Nr. 168. We Lwowie — Wtorek dnia 17. Lipca 1894. **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.
Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zgromadzenie
posłów młodoczeskich.

Lwów d. 16. lipca.

D. 13. bm. zebrali się posłowie młodoczescy na naradę, na której jawili się także członkowie wykonawczego komitetu stronnictwa młodoczeskiego. Narady trwały z krótką przerwą w południe, od godz. 9. rano niemal do 8. wieczór. Z Morawy przybyli dr. Tuczek i dr. Stransky; natomiast nie stawił się, co rzecz szczególna, dr. Juliusz Gregr, chociaż spodziewano się go już d. 12. bm.

Samo już długie trwanie konferencyi dowodzi że konferencya ta miała trudne zadanie do spełnienia, jakoż przed południem przyszło do ostrych starć pomiędzy zebranymi, doszło jednak ostatecznie do pewnego porozumienia. Umiarkowani wzięli górę nad radykałami i prawdopodobnie zażegnane zostały scysye, które w stronnictwie gwałtownie wybuchły.

Nie mniejszy kłopot był z zagodzeniem zatargu między głównym organem stronnictwa, *„Narodniemi Listami“* a znaczną częścią prowincyonalnej prasy młodoczeskiej, która komendy Gregrów nie chce już słuchać. Uchwalono dołożyć wszelkich sił, aby zatarg ten corychlej się zakończył.

Dalej obradowano nad stosunkiem z tak zwanem stronnictwem postępowem i uchwalono nie zrażać je sobie.

Następnie uchwalono, szukać ściślejszego kontaktu z młodoczechami morawskimi.

Stanowisko dotychczasowe młodoczechów wobec koalicyi, staroczechów i klerykałów ma być nadal zachowane.

Wreszcie uchwalono zreorganizować stronnictwo i prasę, i przyjęto odnośny statut organizacyjny — a nadto postanowiono zwołać zgromadzenie mężów zaufania zaraz po żniwach. Czas i miejsce zebrania oznaczy komitet wykonawczy stronnictwa.

Zastanawiano się także nad stanowiskiem, jakie młodoczesi mają zająć w delegacyach. Dep. Slamie przydzielono referat Bośnii i Hercogowiny i poruczono mu, aby poszedł w ślady byłego członka delegacyi, Masaryka. Dr. Slama ma gruntownie zbadać stosunki bośniackie.

Tegoż dnia miał redaktor *Agence Slave* rozmowę z pewnym umiarkowanym posłem młodoczeskim, który co do sprawy zwołania konferencyi mężów zaufania, tak rzecz przedstawił:

„Co do programu naszego stronnictwa, zmieniać go nie potrzeba, zawiera bowiem postulaty, na które każdy Czech bez wyjątku zgodzić się musi. Chodzi raczej o taktykę tj. ażali ona ma być poniekąd oportunistyczną, czyli też zasadniczo opozycyjną, radykalną, a w tym względzie niepodobna istniejących antagonizmów usunąć jakiemiś tylko dla pozoru powziętemi jednomyślnemi uchwałami. Jak dzisiejsze zgromadzenie, tak też zapewne i przyszłe zebranie mężów zaufania zatwierdzi co do reorganizacyi stronnictwa pewne projekty, po których jużci wiele wiele spodziewać się będzie. Jeżeli atoli mamy być szczerymi, to musimy przyznać, że naszego stronnictwa niepodobna utrzymać na długo w jego składzie teraźniejszym, że więc zawczasu musimy szukać drogi wyjścia.

„Wyjście to upatrujemy jedynie w nowem ugrupowaniu stronnictw, — w utworzeniu stronnictwa umiarkowanego i stronnictwa radykalnego. Stronnictwo staroczeskie nigdy nie odżyje. Na podstawie rozmów z najpoważniejszymi politykami staroczeskimi mogę twierdzić, że staroczesi ani się spodziewają, ani też pragną powrotu swego stronnictwa do życia; owszem skłaniają się oni do połączenia z umiarkowanymi żywiołami naszego stronnictwa, aby utorować politykę racyonalną, która wobec dzisiejszej sytuacyi we Wiedniu jużci musi być opozycyjną. Ta koalicya wszystkich roztropnych żywiołów narodu czeskiego, znalazłaby w narodzie na każdy sposób znacznie silniejszy i więcej zwolenników, niż ostry ton radykalny, który się okazuje u nas szkodliwym, ponieważ nietylko wobec Wiednia żadnemi sukcesami wykazać się nie może, ale w naszym obozie narodowym wywołuje spustoszenie i dezorganizacye, która wzmagający się obecnie ruch klerykalny wyzyskuje.

„Co do mnie, wcale się nie strącham zagrażającego — a nadto powiem — nieuchronnego rozłamu naszego stronnictwa. I owszem, mojem zdaniem lepiej będzie, jeżeli separacya różniących się zasadniczo żywiołów stanie się faktem dokonanym, wtedy bowiem przynajmniej skończy się dzisiejsze staroczesko-młodoczesko-klerykalno-postępowo-radykalno-agraryjno-antisemicko-socyalistyczno-babilońskie zamięszanie w obozie czeskim i wobec tych wszelkich pokątnych frakcyjek stanie poważne narodowo-liberalne stronnictwo ludowe, z którem przyjaciel i nieprzyjaciel liczyć się będzie musiał.“

Policya przeciw anarchizmowi.

Izbie francuskiej przedłożony został przez komisyę opracowany projekt wyjątkowej ustawy przeciw anarchistom, znany naszym czytelnikom już z telegramów, a polegający przedewszystkiem na postanowieniu, iż kategoryę przestępstw anarchistycznych przekazuje kompetencyi sądów policyi-karnej, i że każde indywiduum, któremu dowiedzione będzie, że prowadzi za pomocą jakiegokolwiek środka anarchistyczną propagandę, pochwala czy do zamachów przeciwko osobom, czy własności, oddane będzie pod sąd policyi karnej i karane więzieniem od trzech miesięcy do 2 lat, oraz grzywną od 100 do 2000 fr.

Projekt ten, rzecz naturalna, napotyka na bardzo różnorodną krytykę nawet stronnictw średnio umiarkowanych, zwłaszcza o ile ustawa ta mogłaby ograniczyć swobodę prasy, a natomiast proponuje się nawet zasadniczą reorganizacyę władzy policyjnej.

W Izbie samej nie rozprawiano jeszcze merytorycznie ani o projekcie wyższym z komisyi, ani o reorganizacyi policyi, natomiast w dziennikach pojawił się projekt, który wywołuje obszerną dyskusyę, a to aby dla skuteczniejszej działalności władzy policyjnej utworzyć osobne ministerstwo policyi. Pochop ku temu właściwy, obok powszechnego prądu, skierowanego przeciw zamachom anarchistycznym, dało ustąpienie dotychczasowego szefa tajnej policyi paryskiej Gorona, któremu zarzucano niedosyć energiczne postępowanie i zbytnią pobłażliwość względem podwładnych swoich w różnych wypadkach, nietylko właściwych czynności policyjnych dotyczących. Inni zaś twierdzą, że powodem dymisyi p. Gorona były spory zasadnicze, jakie zachodziły pomiędzy rzeczonym urzędnikiem a władzą jego zwierzchnią, częstokroć i gdzieindziej, ofiarą służbowej intrygi. Jakkolwiekbądź przecież sprawę osobistą, jak się zdaje, zamachy anarchistyczne, dało uzasadnienie takowym zapobieganiu, winę częścią składano już to na osobę naczelnika tajnej policyi, już to na niewłaściwą jej organizacyą rozniecił w znacznej części opinii powszechnej i publicystyki, wśród których część pewna widzi środek zbawczy jedynie w utworzeniu osobnego ministerstwa policyi, kiedy inni środek podobny nie tylko za nieprzydatny, ale wprost za szkodliwy i dla ustroju państwowego za niebezpieczny uważają.

Najszczególniejszem przecież w tej walce politycznej zjawiskiem jest, że dwaj znani mężowie polityczni, którzy przez dłuższy szereg lat sprawowali urząd prefekta policyi, wręcz przeciwne w tej mierze objawiają przekonania.

Jeden z nich, p. de Kératry, za czasów wojny francusko-niemieckiej i rozruchów komuny, jak i później jeszcze sprawował urząd prefekta policyi w Paryżu, mieni utworzenie osobnego ministerstwa policyi być środkiem najwłaściwszym, celem zaradzenia zamachom socyalistycznym. A opiera się głównie na zdaniu słynnego szefa tajnej policyi, pana Macée, który ustąpiwszy ze stanowiska swego skutkiem zatargów z radą gminną miasta Paryża, oddał się badaniom naukowym i literaturze policyjnej i pod tytułem: „La police parisienne“ wydał cały szereg dzieł sprawę tę omawiających, z których wywodzi potrzebę podobnej organizacyi. Za jego powagą i doświadczeniem twierdzi też pan Kératry, że minister policyi, lub — co na jedno wychodzi — niezawisły i samodzielny szef policyi całej Francyi jedynie byłby mocnym sparaliżować i zniweczyć wszelkie zamachy anarchistyczne, które niestety znajdują dzisiaj, jeżeli nie otwarte, to pokątne poparcie w różnych korporacyach nietylko w stolicy Francyi, ale i po departamentach.

Przeciwko tej opinii występuje nie mniej stanowczo znany prefekt policyi paryskiej, pan Andrieux, który mniema, że samodzielny minister policyi bynajmniej pożądanym i w działalności swojej najmniej szczęśliwym byłby urzędnikiem, już dlatego, że stanowisko jego mocnoby trąciło autokracyą i już z góry niemal podawałoby osobę jego w powszechne znienawidzenie, paraliżujące wszelkie jego rozporządzenia. W ustroju dotychczasowym, gdzie wszelkie władze policyjne, a z niemi szef tajnej policyi miasta Paryża, podlegają zwierzchniej władzy ministra spraw wewnętrznych, stanowisko i osoba ministra jako urzędnika nie jest narażoną na tak bezwarunkowy wstręt powszechny i ostracyzm dla tego, że jest nietylko odpowiedzialnym za działalność podwładnych swoich urzędników policyjnych, ale i za cały zarząd wewnętrzny kraju, za administracyę instytutów dobroczynności, sprawy ubogich i inne, które są jakoby tarczą i osłoną przed niepopularnością apriorystyczną.

Pan Andrieux sądzi, że utworzenie ministerstwa policyi sparaliżowałoby już samo z siebie skuteczną jego działalność, a w zamierzonym celu przeciwko zamachom anarchistycznym żadnych by nie przyniosło korzyści. Nie jest on bynajmniej przeciwnym reformie organizacyi władz policyjnych, ale sądzi, że w tym celu nie potrzeba się bynajmniej uciekać do środka tak obosiecznego, jakim jest utworzenie osobnego ministerstwa policyi, że ku temu wystarczy rozszerzenie władzy policyjnej, z zachowaniem przecież jej odpowiedzialności względnie ministra administracyi krajowej i lepsze jej wyposażenie finansowe, któreby ułatwiło jej czynność śledczą i strażniczą.

Czy spór ten dzisiaj tylko publicystyczny przeniesie się także i do ciała prawodawczego, czy z niego wyrośnie i dojrzeje sformułowana propozycya i projekt ustawodawczy, przesądzać nie można.

Zjazdy wystawowe.

Kongres pedagogów polskich.

Lwów d. 16. lipca.

Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęły się obrady kongresu pedagogów polskich uroczystem nabożeństwem odprawionem przez ks. infułata Zabłockiego w katedrze rz. k. obrządku. Podczas nabożeństwa wykonało produkcye wokalne kółko śpiewackie nauczycieli ludowych.

O godzinie 10 rano sala ratuszowa szczelnie się zapełniła uczestnikami kongresu płci obojga. Galeryę zajęły panie. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedl: arcybiskup ks. Issakowicz, wiceprezydent Bobrzyński, ks. Adam Sapieha, hr. St. Badeni oraz wielu innych dostojników rządowych i autonomicznych, tudzież osobistości, zajmujących wybitniejsze stanowisko w naszem mieście i kraju.

O godzinie 10 min. 25 zagaił obrady imieniem komitetu urządzającego ks. Jerzy Czartoryski, podnosząc doniosłość zadań pedagogicznych, zwłaszcza w społeczeństwie polskiem. Również wspomniał o ważności zjazdu, który daje możność zetknięcia się z rodakami z pod innych zaborów, tych wita serdecznie, przepraszając z góry za skromne przyjęcie: Czem chata bogata, tem rada. (Oklaski.) Kończy swe przemówienie życzeniem, aby obrady zjazdu wydały jak najobfitszy rezultat.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Bobrzyński, który zaznaczył dodatni wpływ zjazdów pedagogicznych na ich uczestników pod względem moralnym. Zjazdy te mają nadto ten przywilej, iż w czasie zjazdu niejednokrotnie wyłaniają się myśli nowe, które następnie przychodzą w Radzie szkolnej w formie gotowych już projektów. Zjazd obecny jest tem ważniejszy, iż jest ogólnym, oraz że przypadł podczas wystawy, dającej wymowne świadectwo o zabiegach, czynionych u nas w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu w dziedzinie szkolnictwa. Dzisiejsze zadanie pedagogii krajowej jest tem trudniejsze, że dziś ma ona do czynienia z olbrzymiemi masami ludu, który garnie się do szkół. Zrobiono na tem polu bardzo wiele. Szkolnictwo nadto rozrosło się niesłychanie, ogarniając przeróżne gałęzie potrzeb społecznych. Obok szkół miejskich powstały wiejskie, obok gimnazyów szkoły realne i handlowe. W obronie gimnazyum, w obronie humanistycznej zasady wychowawczej stoi i stać musi Rada szkolna, gdyż dbać musi o utrzymanie należytej równowagi w rozmaitych kierunkach wychowania szkolnego. Przestrzega następnie mowca poszczególne sekcye przed jednostronnością poglądów i wyraża nadzieję, że wspólny cel zjednoczy różnorodne zapatrywania. Przyrzeka w końcu najgorliwsze poparcie ze strony Rady szkolnej dla obrad zjazdu. (Oklaski.)

W imieniu miasta witał uczestników zjazdu p. prezydent Mochnacki. W imieniu uniwersytetu lwowskiego przemiał rektor p. Cwikliński, który zapewnił uczestników zjazdu o wspólności zadań pedagogicznych we wszystkich zakładach naukowych bez różnicy stopnia.

Imieniem obywateli miasta Lwowa przemawiał z właściwą sobie swadą profesor dr. Roszkowski. Mowca przypomniał, że najżywszem pragnieniem obywatelstwa lwowskiego było, iżby kongres polskich pedagogów zebrał się właśnie w czasie wystawy, i zakończył swą enuncyacyę życzeniem, aby obrady kongresu, przyobleczone w konkretną formę, przyczyniły się do dzieła odrodzenia ojczyzny.

Ks. Czartoryski dziękuje za życzliwe powitanie zjazdu i odczytuje przygotowany już przez komitet urządzający regulamin. Na wniosek dr. Piętaka przyjęto rzeczony regulamin bez dyskusyi.

Na prezesów honorowych kongresu powołani zostali: dr. Piotr Chmielowski, dr. Euzebiusz Czerkawski, Antoni Małecki, dr. Motty, Stanisław Tarnowski.

Rzeczywistymi prezesami kongresu wybrani zostali: hr. Stanisław Badeni, dr. Henryk Jordan i dr. Leon Kulczyński.

Na przewodniczących sekcyi wybrano: dr. Ludwika Ćwiklińskiego, (s. 1.), dr. Ludwika Kubalę (s. 2.), dr. Placyda Dziwińskiego (s. 3.), radcę Ludwika Dziedzickiego (s. 4.) i dr. Józefa Szpilmana (s. 5.).

Obejmuje przewodnictwo hr. Stanisław Badeni, który w swym wyborze dopatruje się życzenia kongresu, by w jego pracach wzięli udział także niezawodowi pedagodzy. Szkoła i społeczeństwo wzajemnie się popierać winne.

Na sekretarzy powołuje przewodniczący profesorów Librewskiego, Zassa i Geciowa. Ten ostatni odczytuje listy nadesłane: dr. Euzebiusza Czerkawskiego, uczestników kursu wakacyjnego w Jarosławiu, wreszcie list Stanisława Tarnowskiego.

Dr. Kulczyński dziękuje za wybór dokonany, poczem nastąpił odczyt dr. Antoniego Karbowiaka: „O stanie dotychczasowych, a potrzebie, planie i środkach dalszych studyów nad dziejami edukacyi i szkół polskich.“

Autor cennych monografij z dziedziny przeszłości naszego szkolnictwa, zamieszczanych w „Muzeum“, opracował temat swego odczytu z wszechstronną erudycyą. Obszerne wspomnienie poświęcił dziełu Łukasiewicza, który w swej „Historyi szkół“, starał się dać całkowity obraz edukacyi i szkół narodowych aż do roku 1793. Oddawszy wszakże autorowi tej pracy należne uznanie, nie przepomniał też o brakach takowej, spowodowanych i zbytnią obfitością surowego materyału i brakiem ścisłości krytycznej w ocenianiu pewnej części pedagogicznych źródeł. Zresztą „Historya szkół“ Łukasiewicza opuściła już prasy drukarskie przed pół wiekiem. Od tego czasu przybyło wiele cennych publikacyj źródłowych i opracowań. Tu wylicza prelegent opracowania, odnoszące się do dziejów uniwersytetów Jagiellońskiego i wileńskiego, zaznaczając równocześnie, że przeszłość akademii zamojskiej, oraz jezuickiej, lwowskiej, nie została dotychczas w sposób wyczerpujący objaśnioną. Uniwersytet warszawski i szkoła krzemieniecka i wiele innych

---

50

Za cudze winy.

Przez
Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

„Nie wątpię“ — pisał — „iż wychowana zdala od świata, wymarzyłaś sobie w mężu twoim ideał, zetknięcie zaś z rzeczywistością, pokazało ci, że... ideałów niema na ziemi. Rozwianie mrzonek i chwila, w której na bożyszczu skazy ujrzymy — jest zawsze dla duszy szlachetnej nader bolesną. Wierzaj mi jednak, moje dziecię, że istnieje rzecz stokroć od niepochwytnych marzeń piękniejsza, a jest nią obowiązek, jako ideał także pojęty. Mówiąc ci przy rozstaniu, iż Artur jest lekkoduchem o złotem jednak sercu, szaleńcem, którego wpływ uczciwej i zacnej kobiety, w dzielnego może zamienić człowieka, nie czczy tylko wypowiedziałem frazes. Nie; upoważniony zarówno najbliższem pokrewieństwem, jak szronem starości, pokrywającym mi włosy, chciałem ci zgóry dać stosowną przestrogę i wskazówkę.

„Nie zrozumiałeś jej. Nie pojęłaś, iż małżeństwo, to nowicyat obowiązku właśnie. Niedość w nim rękę wyciągnąć po szczęście, trzeba je bowiem często, długiemi latami próby i pracy zdobywać.. Serce kobiety, słodyczą swą i poświęceniem, stanowi właśnie ten uszlachetniający czynnik, który oczyszczając umysł mężczyzny, rodzinę dlań w świętość zamienia. Aby jednak, schyliwszy czoło przed wyższością moralną, uczcił bogi twoje, trzeba wpierw rzucić mu do duszy iskrę świętego dla nich zapału, trzeba w sercu przez zetknięcie z brudami świata skażonem często, wznieść jak opoka, niewzruszony, dla bogów tych ołtarz.

„Nie wiem i nie chcę wiedzieć, co zaszło między wami. Czy pomyślałaś jednak Stefciu, niwecząc zaledwo wykonane śluby, w jakiem położeniu stawiasz czynem takim męża i siebie między wami przepaść? Przysięgi, moje dziecię, nie łamie się bezkarnie; lekkomyślne też starganie jej, przez długie lata mścić się na was będzie. Nie trudno mi domyśleć się, iż sprężyną, która cię do tak nieopatrznego popchnęła kroku, było prawdopodobnie imię innej kobiety. Dotknięta w miłości własnej, cofnęłaś się w ciszę klasztorną. Czy sądzisz jednak dziecko moje, że cnota murem od zetknięcia ze światem strzeżona, jest cnotą naprawdę, że najwyższy jej wyraz stanowi? Gdzie niema walki — tam niema zasługi. Bierne zasklepienie się w swojej skorupce, to nie świętość — gdyż kościół nasz jest wojującym, nie bohaterstwo — lecz lenistwo duchowe i wyrafinowany, bo osłonką poświęcenia okryty egoizm.

„Stefciu, zdaję się na twoje poczucie uczciwości i honoru: pomyśl, czy postąpiłaś słusznie? Czy miałaś prawo zdruzgotać własne życie, zmarnować przyszłość twoją i Artura, a rzuciwszy ją na ofiarę próżnej pewno i lekkomyślnej kobietki, wycofać się z miną obrażonej królowej, nie walcząc bynajmniej o ocalenie ich i poprawę.?

„Bóg powierzył w drobne twe ręce duszę człowieka, a ty cóżeś z nią zrobiła? Zobaczywszy, iż dusza ta nie ze śniegu i kryształu złożona, odrzuciłaś ją wzgardliwie: zamiast oczyścić ze skazy, odepchnęłaś, głębiej jeszcze w błocie pogrążając.

„A teraz, wolna od sofizmatów i kazuistyki, wydaj wyrok, przez prostotę niewinnego serca podyktowany jedynie. Jeżeli on przyzna ci słuszność i powie, że jako kobieta spełniłaś twe zadanie, wtedy i ja siwe me włosy pochylę przed tym nowomodnym sądem, który czoło dawnej polskiej matrony, łuną wstydu by pokrył.

„Stary jestem, i jako starzec właśnie nad grobem stojący, dla kórego drobne względy ludzkie marnymi się zdają, przemawiam do ciebie, moje dziecię. Wierzaj mi, człowiek tak drobną jest cząstką w wszechświecie, iż zagłębiając się we własnych tylko bolach, maleje bardziej jeszcze, a zamiast orlim lotem do podnioślejszych dążyć celów, zatraca cały boski pierwiastek, jaki go królem przyrody czynił. Ja ciebie wyższą chciałbym widzieć nad małostki... Pragnąłbym umierać z przekonaniem, iż obok Artura, którego zawsze za syna uważałem, pozostawiam nie małoduszną kobietę, lecz anioła miłości i pokoju. którego wpływ słodki a rozumny, stałby się najlepszym dla przyszłości i szczęścia waszego puklerzem.

Marszałek Józef Morecki.“

Rączka Stefanii, z listem po raz dziesiąty może czytanym, opadła wzdłuż surowej, czarnej szaty, oczy ze smutkiem w dal pogoniły. Czyż nie miała racyi, czyż postąpiła samolubnie i nieuczciwie? Tam, poniżej, w dolinie Pełtwi, wrzał wir i szum ludnego miasta, wśród głębokiej zaś ciszy, echo gwaru i turkotu dochodziło aż do niej, dreszcz wstrętu w młodej wywołując kobiecie. Jak zraniona ptaszyna, schroniła się w ten za kątek, by odżyć ciszą jego i spokojem, oni zaś chcieli ją wyrwać z niego koniecznie i pchnąć w odmęt owego świata właśnie, który jej życie zatruł. Piękny i wymowny list marszałka byłby ją wzruszył może, gdyby nie bezładna kartka panny Marty; wobec wiadomości jednak przez nią przysłanych, bunt głuchy tylko wywołał w duszy. Zdradzano ją, deptano, poniewierano, a w zamian miała się poświęcać? Dla kogo? Łatwo jest przemawiać szczytnie o zaparciu się i poświęceniu, gdy będąc starcem sędziwym, stoi się nad grobem... Młodość jednak ma swoje prawa, ma słuszność rwać się ku szczęściu, nieznanemu dotąd i w życia rozkoszach żądać swojej cząstki. Mówić więc sercu ośmnastoletniemu o rezygnacyi, znaczy to samo, co potok rwący w biegu powstrzymać.... Albożto zresztą mało dała jej dowodów? Wszak spełniła wszystko, co chcieli, a cofnąwszy się, zwróciła im wolność i swobodę, której w piękny używali sposób.

Miałaż więc koniecznie zejść do kałuży i opornych siłą z niej wyciągać? miałaż walczyć o własność swoją, której posiąść wcale nie pragnęła? Tak, nie pragnęła; mąż bowiem, w zamian za wiarę i ufność, zdradą płacący, nie wart jest nawet, aby o niego walczono.

Wtem oczy jej padły na słowa listu:

„Bóg powierzył w drobne twe ręce duszę człowieka, a ty, cóżeś z nią zrobiła? Zobaczywszy, iż dusza ta, nie ze śniegu i kryształu złożona, odrzuciłaś ją wzgardliwie; zamiast oczyścić ze skazy, odepchnęłaś, głębiej jeszcze w błocie pogrążając“.

Smutnie pochyliła głowę.

Doniesienie panny Marty, aż nazbyt wyraźnie o błocie tem mówiło. Z obcą mogła była jeszcze walczyć, ale z własną matką... nie, nigdy! Wszak sam, odtrąciwszy serce jej kochające, w brudny ten odmęt dążył; niechżeż się więc unurza w nim dzisiaj, spokój i wolność jej pozostawiając. Nie czuła w sobie materyału na heroinę, nie posiadała dość bohaterstwa, aby się stać własnym, uczuć swych katem... Nie chciała pozować na surową, polską matronę, dla której, wedłúg słów marszałka, obowiązek jedynem był hasłem i jedynym w życiu celem. Nie nie... Może dawniejsze pokolenia więcej siły i hartu posiadały, może serca ich nie drgały tak strasznie pod dotknięciem skalpela rozumu, nie krwawiły się tak okrutnie poczuciem krzywdy doznanej...

Wracać w dwa tygodnie po ślubie do dawnych, wstrętnych w ohydzie swej stosunków, stać się w miesiąc po wypowiedzeniu przed Bogiem dozgonnej przysięgi, przedmiotem ogólnego zgorszenia i skandalu, to już nie świadomy siebie występek, lecz jawna obelga, w oczy młodej rzucona małżonce.

I ona, wydana rozmyślnie na łup zjadliwych języków, na pośmiewisko świata całego, miała w zamian wyciągnąć doń rękę, lizać dłoń, która ją biczem pogardy smagała? Nie! przenigdy!

Kochała go wprawdzie, kochała nad wszystko w życiu, lecz uczucie to potrafił on zgnieść i nawet ranę po niem wypalić. Dziś pozostało jej tylko zwątpienie. .

„Chciałbym cię widzieć wyższą nad małostki — zajaśniały jej przed oczyma słowa listu — pragnąłbym umierać z przekonaniem, iż pozostawiam obok Artura, nie samolubną, w rozpamiętywaniu krzywd własnych rozmiłowaną kobietę, lecz anioła miłości i spokoju..,“

— O, i miłość ma swoje granice — zawołała z goryczą. — Gdy zaś aniołowi ostrzem wzgardy i jadem podłości skrzydła podetną, dość, gdy on się w szatana pychy nie zamieni, dość, gdy ostrze to odtrąciwszy, za całe zadośćuczynienie, ciszy i spokoju wymaga. Oddałam wszystko, lecz nadto, niech nic odemnie nie żądają, bo niezłomną zostanę.

(C. d. n.)

wyższych zakładów naukowych dotychczas nie doczekały się osobnych monografij o swej przeszłości.

Im niższy stopień edukacyi szkoły, tem mniej postąpiono w badaniach dziejów jej przeszłości. W chwili rozbioru posiadaliśmy 150 szkół gimnazyalnych, na co przypada zaledwo 25 monografii, zajmujących się przeważnie nowszemi dziejami i powtarzających z czasów dawniejszych zebrane przez Łukasiewicza wiadomości. O szkole rycerskiej luźne tylko w rozmaitych zachowane pamiętnikach, doszły do naszych czasów wiadomości, których brak zupełnie o szkołach i pensyonatach żeńskich, jako też o szkołach zawodowych, jakie od czasu w rozmaitych stronach Rzeczypospolitej powstawały. Cóż dopiero mówić o dziejach szkół ludowych, wymagających olbrzymich badań archiwalnych po całym kraju, lub o szkołach polskich, powstałych za granicą.

Brak opracowań dziejów naszego szkolnictwa dotkliwie daje się odczuwać wobec tendencyjnych zarzutów obcych zawodowych pisarzy, piętnujących przeszłość polskiego szkolnictwa nazwą nieudolności i niedostateczności. Nadto znajomość historyi szkolnictwa jest nieodzowną dla każdego sumiennego badacza dziejów naszej literatury a i każdy nauczyciel, chcący prowadzić młodzież w duchu narodowym, znać powinien dzieje i tradycye szkoły, w której pracuje.

Sprawa podręczników szkolnych tyle ważna i tak gorliwie traktowana w Galicyi, ominęłaby również wiele trudności, gdyby znano dokładnie treść poprzednich podręczników i instrukcyi, począwszy od czasów komisyi edukacyjnej. Toż samo znajomość dawnego wewnętrznego ustroju szkolnego jest niemal niezbędną przy roztrząsaniu bieżących projektów reformy szkolnej.

Uznając potrzebę badań przeszłości naszego systemu edukacyjnego, należy zdaniem dr. Karbowiaka — zawiązać w celu systematycznego prowadzenia takowych, osobne Towarzystwo na wzór istniejącego już w Niemczech stowarzyszenia *„Gesellschaft für deutsche Erziehungs und Schulgeschichte“*. Gdyby zawiązanie takiego stowarzyszenia z jakichkolwiek powodów nie przyszło do skutku, wtedy należałoby się zwrócić z prośbą o poparcie do akademii umiejętności. Osobna komisya pedagogiczna, zorganizowana w obrębie akademii na wzór komisyi historyi sztuki, zastąpiłaby w znacznej części projektowane Towarzystwo, gdyż o stworzeniu osobnej katedry dla badań historyczno-pedagogicznych w naszych uniwersytetach i mowy być nie może.

Mając odpowiednie środki, należałoby przedewszystkiem obmyśleć odpowiedni plan działania. Przedewszystkiem wypadłoby wydać gruntownie opracowaną bibliografię i zrejestrować znany materyał rękopiśmienny, rozrzucony po rozmaitych archiwach. Materyał źródłowy i opracowania znalazłyby pomieszczenia w dalszych publikacyach. Kończąc swój wykład, przerywany kilkakrotnie hucznemi oklaskami, wyraził dr. Karbowiak nadzieję, iż kongres sprawą tą szczerze się zajmie i powagą swą zdoła jej zapewnić powodzenie. W końcowym ustępie wykładu mieszczą się następujące rezolucye:

1) Kongres pedagogów polskich uznaje potrzebę dalszych, rozszerzonych pogłębionych i przyspieszonych badań dziejów edukacyi i szkół naszych.

2) Kongres pedagogów polskich wypowiada zdanie, że do poważnego przeprowadzenia badań dziejów edukacyi i szkół naszych potrzeba liczniejszych zorganizowanych sił.

Na tem o godzinie 11 m. 30 przedpołudniem zamknięto obrady kongresu.

Zlot „Sokoli“.

Na boisku i kolarze.

Sobotnie pierwsze wspólne ćwiczenia Sokołów na boisku, urządzonym na placu wystawowym, były niejako przegrywką do wielkich ćwiczeń, które odbędą się dzisiaj. Właściwych bowiem ćwiczeń było wczoraj niewiele, a większą część programu stanowiły wyścigi kolarzy.

Boisko przedstawia się wprost imponująco. Jest to olbrzymi kwadrat, zamknięty z trzech stron amfiteatralnie zbudowanemi ławkami, a z czwartej bramą o trzech wieżycach. Środkowa wieża, kilkadziesiąt metrów długa, wysoka na 3 piątra, z łożami na każdem piątrze, przypomina budowle z 16 wieku. Tak wszystkie wieżyce, jak i biegnący w okół amfiteatr przystrojone są tysiącem chorągiewek o naszych barwach, a z lóż głównej wieży zwieszają się piękne kobierce.

Arena równa i sucha, wysypana piaskiem, otoczona jest baryerami i chorągiewkami, a po za niemi w około znajduje się twardy, ciemny od węgla, którym jest wysypany, tor wyścigowy dla kolarzy.

Mimo prześlicznej pogody, a może właśnie z powodu niej, zaledwie połowa miejsc w amfiteatrze zajęta była publicznością. Widocznie wszyscy przygotowują się na dzisiejsze wspaniałe ćwiczenia. Już wczoraj jednak trybuny przedstawiały widok prześliczny, ożywiony, radosny. Pomiędzy publicznością znajdowały się wszystkie znakomitsze osobistości ze sfer autonomicznych. Przybyło także wielu posłów, a z gości bawiących obecnie we Lwowie wybitniejsi mężowie. Dwie kapele a mianowicie lwowska i krakowska „Harmonia“ przygrywały podczas ćwiczeń.

Cwiczenia rozpoczęły się dopiero około godziny 6. wieczorem, na sygnał trąbki, wydany przez naczelnika Durskiego. Na arenę krokiem miarowym weszło 250 Sokołów i ustawiwszy się w pięciu szeregach, pod komendą prof. Cenara, wykonali prześliczne „ćwiczenia z maczugami“. Wszystkie ruchy wykonywali z doskonałą precyzyą i regularnością, a widzowie nagrodzili ich gorącemi oklaskami. Z kolei nastąpiła gra *foot ball;* brały w niej udział dwa oddziały Sokołów, każdy z 16 osób złożony. Gra ta polega na tem, by ogromną piłkę uderzeniami nogą wyrzucić przez bramę, czemu przeszkadza drugi oddział. Wreszcie ćwiczenia zakończyły zawody w bieganiu, skakaniu, rzucaniu ciężarów i budowaniu piramid. Z tych ćwiczeń najefektowniejsze było budowanie piramid; publiczność też najbardziej takowe oklaskiwała.

Sygnał na trąbce dał znak o zakończeniu ćwiczeń, a w chwilę potem wystrzał z pistoletu zawiadomił o rozpoczęciu wyścigu kolarzy. Bo przy wyścigach kolarzy starter wystrzałem z pistoletu puszcza konkurujących w pościg. Do pierwszego wyścigu „zachęty“ na kołach wysokich drogowych stanęli pp. Józef Szeller, Stanisław Lewicki i Mańkowski. Zwyciężył, jak się zdawało, bardzo lekko p. Mańkowski, a drugim był p. Scheller.

Drugi bieg na kołach niskich drogowych z powodu większej liczby uczestników, rozdzielony został na dwa biegi. W pierwszym z nich ścigali się pp. Adamowicz Wład., Fridrich Artur, Hawranek Gustaw, Piżl Wład. i Wesołowski Aleksander, a pierwszym był p. Friedrich, za nim drugi p. Adamowicz. W drugim zaś biegu ścigali się pp. Teodorowicz Ksenofont, Schultz Jan, Ligęza Józef, dr. Dawidowski Maryan, Chomiński i Kozłowski, a zwyciężył p. Ligęza, mając za sobą dr. Dawidowskiego, jako drugiego.

Trzeci wyścig „gości“ odpadł. W czwartym wyścigu na tandemach (rower dla dwóch jeźdźców) ścigali się pp. Wójcikiewicz i dr. Niementowski na jednym tandemie i pp. Kusche i dr Dawidowski na drugim. Zwyciężyła pierwsza spółka. Piąty wyścig na kołach wysokich i szósty wyścig o mistrzowstwo sokolich oddziałów kolarzy na kołach niskich znowu odpadły.

W siódmym wyścigu starszych kolarzy na kołach niskich drogowych ścigali się pp. Józef Jarzębecki, Krobicki Zygmunt i Jankowski. Pierwszy przeleciał metę p. Krobicki, drugim był p. Jankowski.

Następny wyścig o mistrzowstwo lwowskiego oddziału kolarzy na kołach niskich budził największe zainteresowanie. Meta wynosiła 5000 metrów. Do pościgu stanęli najlepsi lwowscy kolarze pp. Kusche Tadeusz, Gustowicz Maryan, Pielecki Stefan i Kossak Stefan. Zaraz jednak w drugim okręgu wysunął się na czoło p. Kusche i odtąd prowadził bieg i pierwszeństwa nie pozwolił sobie już odebrać. P. Kusche przebył przestrzeń 5000 metrów w 12 min. i 5 sekundach i tak został mistrzem lwowskich kolarzy.

Zwycięztwo p. Kusche przyjęła nietylko publiczność długiemi oklaskami i bardzo życzliwie, ale i Sokoły i współzawodnicy, gdyż nowy mistrz cieszy się serdeczną sympatyą w kołach towarzyskich naszego miasta dla licznych swych przymiotów.

Drugim w tym biegu był p. Gustowicz, który przestrzeń 5000 metrów przebył w 12 minutach i 7 sekundach, a trzecim p. Kossak Stefan, który odbył tę drogę w 12 minutach i 9 sekundach.

Na tem zakończono wyścigi.

(Przebieg uroczystości sokolskich w niedzielę znajduje się w dołączonym dodatku do „Gazety Nar.“)

Lwów d. 16. lipca

[Drugie plenarne posiedzenie.]

Posiedzenia sekcyjne przeciągnęły się dziś aż do godziny 12 w południe, omawiano bowiem na nich ważne dla sokolstwa polskiego kwestye, złączone ze zmianą statutu.

O godz. wpół do 1 zagaił plenarne posiedzenie prezes Związku p. T. Romanowicz oświadczeniem, że deputacya kobiet polskich wręczyła mu wczoraj dla Związku sokolskiego pięknie uwity wieniec, solidaryzując się w ten sposób z ideą naszego sokolstwa. Prezes proponuje wniesienie na cześć deputacyi okrzyku „Czołem“. Druhowie powstają z miejsc i trzykrotnie okrzyk ten powtarzają.

Na wniosek naglący druha Kołakowskiego wyrazili delegaci Związku jednogłośnie uznanie: posłowi Romanowiczowi za wygłoszoną mowę w czasie niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru oraz „Macierzy lwowskiej“ za wytrwałą i pełną poświęcenia pracę w ręce wiceprezesa druha Dzięzdzielewicza. Druhowie Romanowicz i Dzięzdzielewicz dziękują w krótkich przemówieniach za zaszczytne dla nich wyrazy uznania ze strony zgromadzenia delegatów.

Z kolei referuje druh **Łuczkiewicz** zmianę statutu i regulaminu obrad zjazdowych. Na wniosek komisyi regulaminowej przyjęto en bloc jednogłośnie nowy statut „Związku polskich gimnastycznych tow. sokolich w Austryi“ z małemi poprawkami. Z porządku dziennego następują wybory. Na skrutatorów powołuje prezes druhów:

Dulębę, Witosławskiego, Adamskiego, Wintera i Heynego.

Po krótkiej dyskusyi zgadza się zgromadzenie na wybór 14 wydziałowych według starego statutu i 4 warunkowo, wedle nowego, o ile ten uzyska potwierdzenie władzy. Druh Tarnawski, prezes przemyskiego „Sokoła“ zaprasza na r. p. delegatów do Przemyśla na trzeci zjazd.

Druh Styczeń oświadcza, że Kraków przystępuje do rozszerzenia własnego gniazda, kosztem 26.000 zł. i budowy własnej ujeżdżalni. Prezes Styczeń proponuje, aby trzeci zlot sokolski i zjazd delegatów odbył się w Krakowie w r. 1896.

Druh Piotrowski z Krakowa przemawia za odbywaniem mniejszych zlotów okręgowych w prowincyonalnych ogniskach.

Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło wniosek druha Tarnawskiego, aby trzeci zjazd delegatów odbył się w r. 1895 w Przemyślu.

Jednogłośnie także zgodzono się na to, aby decyzya co do przyszłych zlotów zależała wyłącznie od wydziału „Związku“.

Druh **Klimaszewski** z Kołomyi występuje przeciw nadużywaniu stroju sokolskiego przez kobiety i dzieci. — Sprawa ta wywołała żywą dyskusyę za i przeciw, w rezultacie zaś zjazd zgodził się na to, **aby nie tolerować ubioru sokolego u pań**, gdyż może to doprowadzić do bardzo niepożądanego dla celów sokolstwa komedyanctwa i podszywania się pod strój osób niepowołanych.

Druh Heyne ogłasza z kolei rezultat skrutynium. Głosujących było 78, absolutna większość 38.

Wybrani zostali:

Na prezesa Romanowicz Tadeusz 74 gł., na I. zastępcę dr. Styczeń Wawrzyniec 66 gł., na wydziałowych: dr. Bandrowski Juliusz 74, Cenar Edm. 74, dr. Czarnik Kazimierz 60, Durski Antoni 74, dr. Dzięzdzielewicz Antoni 73, dr. Fischer Ksaw. 74, Krobicki Leon 68, Ślósarski Michał 74, dr. Tarnawski Leonard 74, Zima Franciszek 74 gł.

Na zastępców wydziałowych: Barancewicz Antoni 75, Elster Edm. 73, Padewski Józef 73, Wallek Alojzy 72, Lipiński Łucyan 39, Klimaszewski Aleksander 69, dr. Kurowski Józef 69, Romanowski Ignacy 68 gł. Wreszcie do komisyi rewizyjnej: dr. Hibl Józef Aleks 70, Kahane Maurycy 74. dr. Małaczyński Aleksander 74 gł.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, podziękował prezes Romanowicz delegatom za gorliwy udział w obradach, które miały charakter bardzo poważny i parlamentarny oraz obfitujący w rezultat niemałej dla sokolstwa doniosłości.

Prezes ogłasza II. zjazd delegatów Związku sokolskiego za zamknięty.

*

Wieczorem odbędzie się koncert w hali muzycznej na wystawie, następnie zaś o godz. 9. wieczornica w restauracyi Baczyńskiego.

Towarzystwo pedagogiczne.

Lwów d. 16. lipca.

Sobotnie popołudniowe posiedzenie zagaił ks. prezes w sali „Sokoła“ o godz. 3. Po odczytaniu i przyjęciu przez zgromadzenie do wiadomości protokołu z rannego posiedzenia i odczytaniu telegramu z Krakowa od prof. Mayera, b. prezesa akademii umiejętności, — prof. **Tatara** zapytuje zarząd, czy postarano się o reorganizacyę *Szkoły* i interpeluje w sprawie zarzutów co do administracyi wydawnictw Towarzystw, czynionych przez *Szkolnictwo ludowe,* na które zarząd główny nie odpowiedział.

Prof. Rawer odpowiada, że atakami *Szkolnictwa ludowego* Towarzystwo się nie zajmuje, a co do *Szkoły,* to redakcya czuje braki, lecz na razie usunąć ich nie można.

Na interpelacyę Tatary odpowiedzieli jeszcze pp. inspektor Baranowski i Sufczyński, wyrzucając interpelantowi, że rozpoczął waśń w łonie Towarzystwa. P. Chumel podniósł zarzuty przeciw wysokim wydatkom administracyjnym czasopisma *Szkoły* i zatrudnianiu w jej sprawach ludzi nie ze stanu nauczycielskiego. Ponieważ wnioski w tym kierunku postawione, nie były podane zarządowi na 4 tygodnie naprzód do wiadomości, odesłano je więc pod rozwagę temuż zarządowi głównemu.

Przystąpiło dalej zgromadzenie do sprawozdania komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Towarzystwa pedagogicznego. Z referatu p. Pająka okazało się, że rozchody wyniosły w 1893 r. 20.388, a nadwyżka dochodów 954 zł., że fundusz wydawnictwa *Szkoły* dał niedoboru 139 zł., dalej że stan funduszu rezerwowego i obrotowego wyniósł 11 201 zł. stan zaś funduszu im. hr. St. Badeniego 4126 zł. Komisya kontrolująca odbyła też lustracyę rachunków funduszu burs. Okazało się z niej, że w stanie czynnym jego jest kwota 6662 zł. Stan kasy wydawnictw towarzystwa w dniu 22 marca b. r.

W dalszym ciągu rozpatrywano wnioski zarządów oddziałowych przedstawione przez p. Piórkiewicza. Wniosków tych wpłynęło 50, a większość ich proponuje zmianę ustaw szkolnych tak, aby żadnemu nauczycielowi nie można było odmówić przeniesienia w stan spoczynku po 30 latach służby, dalej, aby normalna płaca nauczycieli równała się płacy urzędników XI rangi, a awans dokonywał się w XI, X i IX randze, a wreszcie aby wdowy po nauczycielach otrzymywały połowę ostatniej płacy męża. Wnioski te po szerokiej a wyczerpującej dyskusyi, przyjęto jednomyślne i polecono zarządowi głównemu, aby poczynił kroki potrzebne do obleczenia ich w ciało rzeczywistości.

Również uchwalono usilnie się starać o przyznanie nauczycielom prawa do dodatków pięcioletnich bez względu na nienaganność i bezskuteczność służby. W tem miejscu zabrał głos ks. Czartoryski oświadczając, że jakkolwiek jako prezes towarzystwa pedagogicznego solidaryzuje się z uchwałami zgromadzenia i zarządu głównego, to jednak nie może przyrzec uchwałom tym poparcia swego w zupełności ani w sejmie ani w radzie państwa, gdyż tam jest reprezentantem interesów ogólnych, a przekonania osobiste zabraniają mu używać swego wpływu do przeprowadzenia postulatów niezupełnie jego zdaniem zgodnych z tymiż interesami ogólnymi.

Pod wpływem słów tych i w milczeniu i zakłopotaniu przystąpiono do wyboru komisyi kontrolującej na r. 1894/5. Wybrano przez aklamacyę pp.: Pająka, Kisielewskiego, Satkiego, Szpetmańskiego, Boreckiego i Drezypolskiego.

Następnie jednogłośnie i wśród długotrwałych oklasków oddano ster Towarzystwa na r. 1894/5 napowrót w doświadczone ręce ks. Czartoryskiego. Jednomyślność ta była mu nagrodą za prawość i otwartość, z jaką objawił niezgodność zapatrywań swoich osobistych z niektóremi zapatrywaniami pewnego koła w łonie Towarzystwa. Zastępcą ks. Czartoryskiego, tj. wiceprezesem Towarzystwa wybrano prof. J. Soleskiego 132 głosami na 176.

Przystąpiono z kolei do wyboru uzupełniającego szesnastu członków zarządu. Pierwszemu skrutinium niektórzy członkowie zarzucili nieprawidłowość, wskutek czego ks. prezes zagroził zrzeczeniem się swej godności. P. Szlezyngier wystąpił z mową, zwróconą do ks. Czartoryskiego, w której, nazywając go prawdziwym dobrodziejem, ojcem niemal Towarzystwa, prosił gorąco a serdecznie imieniem wszystkich obecnych o przebaczenie za chwilowe uniesienie się i o cofnięcie groźby, wyrzeczonej może w chwili słusznego rozgoryczenia. Wzruszony tą przemową ks. prezes cofnął rzeczywiście swój zamiar, czem uniesione zgromadzenie trzykrotnem go uczciło okrzykiem „niech żyje!“ i trzykrotnym śpiewem „mnohaja lita“. Z drugiego skrutinium wyszli następujący panowie członkami zarządu:

Cenar, Czernecki, Wojc. Dzieduszycki, Faff, Fąfara, Jaworski, Kłapkowski, Ligęza, dr. Limbach, Piórkiewicz, Próchnicki, Rybowski, Sołtysik, Tatomir i dr. Żuliński. Pozostali w zarządzie jeszcze na jeden rok pp. Baranowski, Dziedzicki, Krasucki i Parasiewicz.

Ustępującemu wiceprezesowi prof. K. Rawerowi uchwaliło zgromadzenie na wniosek p. Salanta wyrazić podziękowanie za gorliwą czynność w zarządzie. Taką samą podziękę otrzymał też ustępujący długoletni sekretarz p. K. Radwański. Na telegram p. Ignacego Żółtowskiego z **Krakowa**, członka honorowego towarzystwa, życzący powodzenia w pracy zgromadzonym, wysłał ks. prezes z uchwały zebranych telegram dziękczynny za pamięć.

Bankiet

członków Towarzystwa pedagogicznego odbył się w sobotę wieczorem w hali muzycznej na wystawie. Uczta ta przybrała niezwykłe rozmiary i wogóle odróżniała się wybitnie od wielu bankietów; znamienną cechą wczorajszej uczty była obecność najczcigodniejszego arcypasterza ks. Issakowicza, który był przedmiotem entuzyastycznej owacyi. O godz. 9. wieczorem zasiadło do stołów, zastawionych przez restauratora p. Baczyńskiego a ustawionych w hali koncertowej na placu wystawy conajmniej 1000 osób. Galeryę zapełniła szczelnie publiczność. Przy pierwszym stole, tuż obok estrady, na której usadowiła się kapela uczniów św. Anny pod kierunkiem wachmistrza p. Bodensterna — zajęli miejsca: ks. arcb. Issakowicz, ks. kanonik Lewicki, książę Jerzy Czartoryski, St hr. Badeni, dyr. Trzaskowski, radca dworu prof. Piętak prof. Roszkowski, dyr. Żuliński, dyr. Fąfara itd.

Pierwszy toast wzniósł prof. dr. **Roszkowski**, imieniem miasta i komitetu obywatelskiego na cześć cesarza. Następnie prezes Tow. ks. Jerzy **Czartoryski** pił na cześć miasta Lwowa, które przed laty czterdziestu miało charakter wybitnie niemiecki, a dziś jest nawskróś polskiem miastem.

Toast prof. **Rawera**, wychylony ku czci duchowieństwa w ręce arcyb. Issakowicza, wywołał wśród zebranych nieopisany zapał i frenetyczne oklaski.

Zgromadzenie uczciło ks. arcybiskupa przez powstanie i stojąco wysłuchało jego odpowiedzi na toast prof. Rawera. Ks. arcybiskup w odpowiedzi wyraził serdeczne podziękowanie za słowa, z jakiemi się poprzedni mówca zwrócił do całego duchowieństwa, i zaznaczył, że radość ogarnia serce jego, gdy widzi pedagogów idących ręka w rękę z kościołem. „Widzę w was — mówił — kość z kości, krew z krwi waszych przodków (burzliwe oklaski) i dziękuję Bogu, że w dniach starości dożyłem tej pociechy, że szkoła idzie w sojuszu z wiarą katolicką. W ten sposób najlepiej wychowawcy przysługują się Bogu i ojczyźnie“. Arc. błogosławił zebranym i Tow. pedagogicznemu, które tyle zasłużyło się około szkolnictwa krajowego i wzniósł toast na dalszy jego rozwój. Po tych słowach arcypasterza nastąpiła entuzyastyczna dlań owacya — wszyscy spieszyli, by ucałować dłoń jego i podziękować za udzielone błogosławieństwo.

Z kolei toastował dyr. **Fąfara** na pomyślność Tow. nauczycieli szkół wyższych w ręce radcy dworu dr. Piętaka. Dr. **Piętak** na pomyślność nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. P. **Nowicki**, nauczyciel z Kołomyi (po rusku) na cześć zgodnej pracy obu bratnich narodów nad oświatą ludową. Dyr. **Benoni** z Tarnowa wzniósł kielich na cześć polskich matek i żon. Dyr. **Żuliński** podniósł zasługi, jakie kilku wybitnych mężów położyło około Tow. pedagogicznego, że wymieni tylko: Trzaskowskiego, Zgórskiego, Benoniego, Gerstmana, Samolewicza i wzniósł toast na ich cześć w ręce dyr. Trzaskowskiego, który zamknął szereg pięknych toastów staropolskim „kochajmy się“.

O godz. 11 wieczorem opuścił arcyb. Issakowicz, a za nim inni uczestnicy bankietu halę koncertową.

Towarzystwo Szkoły ludowej.

Bankiet.

W sobotę o godz. 9 wiecz. liczne grono uczestników Zjazdu płci obojga zebrało się w górnej sali restauracyi Baczyńskiego. Pierwszy zabrał głos profesor dr. **Balasitz** i powitawszy obecnych, pił zdrowie prezydyum zarządu głównego towarzystwa w ręce dr. Asnyka. Dr. **Asnyk** odpowiadając wzniósł zdrowie Polek. Dr. **Boroński** zaznaczył obywatelskie posłannictwo Towarzystwa Szkoły ludowej i wychylił kielich na powodzenie idei, która przewodniczyła założycielom tej instytucyi. P. Lityński toastował na powodzenie pracy „Szkoły ludowej“.

P. **Kasprowicz** wzniósł zdrowie dr. Asnyka jako poety i czynnego działacza z doby styczniowej imieniem młodszego pokolenia, sięgającego po poetyckie laury. Na cześć duchowieństwa polskiego w ręce czcigodnego rektora księdza Chromeckiego toastował dr. **Nebenzahl**. **Asnyk** podniósł kielich na cześć obecnego na uczcie gościa z za kordonu. Dr. **Szaflarski** wzniósł toast na powodzenie obu kół lwowskich w ręce rektora Balasitsa. P. **Danielak** pił na cześć polskiego, chłopskiego narodu, zaś ks. rektor **Chromecki** zakończył szereg toastów staropolskiem: „Kochajmy się!“

Zebranie urozmaicały produkcye „Echa“, które wykonało wiele utworów patryotycznych, oklaskiwanych z za ałem przez zgromadzonych.

O godz. wpół do 11. zakończyła się oficyalna część bankietu.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. lipca.

Raptularz lwowski.

Poniedziałek dnia 17. lipca

O godzinie 8 rano posiedzenia sekcyjne kongresu pedagogów

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności

O godzinie 10. rano drugie posiedzenie kongresu pedagogów w sali ratuszowej.

O godzinie 4. popołudniu posiedzenie sekcyjne kongresu pedagogów w gimnazyum Franciszka Józefa.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codzien. z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4) otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym“ (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Straszny dwór“ początek o godz. 7½ wieczorem. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka“ (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Akwaryum. — Fontana świetlna od g. 9½ wiecz. — Kolej napowietrzna. — Fonograf Edisona. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Zapiski osobiste. Wczoraj przybył do naszego miasta p. Edward Jelinek, znakomity literat czeski i zabawi we Lwowie aż do końca zjazdu literacko-dziennikarskiego.

W poniedziałek rano przybył do Lwowa dr. Emil Frida, profesor literatury powszechnej na uniwersytecie pragskim, znany pod pseudonimem Jarosława Vrchlicky'ego i weźmie udział w zjeździe literacko-dziennikarskim.

Znany szeroko mecenas sztuki Ignacy hr. **Milewski**, którego zbiory w Wilnie zawierają szereg arcydzieł współczesnych malarzy polskich przybył na krótko do Lwowa. Salon sztuki na wystawie naszej zawdzięcza hr. Milewskiemu obrazy Chełmońskiego, Gierymskiego i innych, mauzoleum zaś Matejkowskie nie byłoby stanęło na swej wysokości, gdyby nie łaskawość i pomoc hr. Milewskiego, który dostarczył kilka pierwszorzędnych płócien.

Przybył do Lwowa poseł Włodzimierz Gniewosz.

Z armii. Karol Fischer, zastępca komendanta 11 korpusu i zastępca komenderującego we Lwowie spensyonowany został na własne żądanie i przy tej sposobności otrzymał charakter jenerała broni.

Zmiana własności. Dobra Popławy w tarnopolskiem nabył p. Maryan Ładuński od p. Sabiny Sochanik dla nieletnich Marcelego i Heleny Szymańskich za cenę 45.000 zł.

Głusi słyszą — niemi mówią — cudu tego świadkiem było dziś od 10 rano do 12 w południe liczna publiczność złożona przeważnie z pań, między któremi było jednak kilku włościan i przedmieszczan — na popisie głuchoniemych w cichym ich zakładzie na ul. Łyczakowskiej. Przewodniczył uroczystości ks. kan. Mazurak, a miejsca obok niego zajęli dr. Sawczak, dr. Sawicki, inspektor krajowych szpitali, radny miejski p. Getritz i kilku księży. Grono nauczycieli i nauczycielek przeegzaminowało 40 chłopców i 36 dziewcząt ze wszystkich czterech klas i ze wszystkich przedmiotów udzielanych w zakładzie z wyjątkiem religii. Ks. Wagner, któremu przypadł w udziale żmudny obowiązek wpojenia w wychowańców pojęć o Bogu i zadaniu człowieka, chory obecnie obłożnie nie mógł ani pytać na popisie swoich uczniów, ani wziąć osobiście z ust ks. przewodniczącego nagrody za całoroczne trudy w słowach rzetelnego i gorącego uznania dla pracy całego grona nauczycielskiego. A że praca była wydatną świadczyły odpowiedzi wychowanków zakładu. Słysząc jak ci, których Bóg w niezbadanych swych wyrokach zda się skazał na wieczne milczenie w życiu, jednak po czterech latach pobytu w zakładzie głośno i wyraźnie modlitwą Chrystusową chwalą swego stwórcę — przedstawiwszy sobie ogrom trudu, jaki rezultat ten kosztował nauczycieli, wszyscy obecni całem sercem łączyli swą podziękę do pochwał ks. Mazuraka i w milczeniu przed poświęceniem takich pedagogów skłaniali głowę. W imieniu tychże podziękował za uznanie kierownik zakładu p. Antoni Mejbaum. Wychowańców, egzaminowanych z mówienia, pisania, czytania, rachunków i geografii odwiezie do domów nauczyciel p. Niedźwiedzki, a będzie wiózł sporo radości i wesela z sobą, bo 9/10 uczniów otrzymało dobre świadectwa, wielu zaś nagrody w książkach i obrazkach. Tylko smutno im będzie gdy dorosną, bo zabaczą, że takich jak oni było w Galicyi dzieci 1800, a wszystkie pozbawione opieki doświadczonych nauczycieli, a ci którzy przebyli naukę w lwowskim zakładzie nie mogli w nim znaleść dla braku poparcia materyalnego ze strony społeczeństwa całkowitego wykształcenia jeno ułamkowe, ograniczona do czterech klas normalnych.

O naszej wystawie zamieszcza *Fremdenblatt* szereg artykułów w pióra p. Ludwika Hevesego, który uczestniczył przed trzema tygodniami w wycieczce parlamentarzystów wiedeńskich do Lwowa.

Neues Wien. Tagblatt umieścił wczoraj fejleton pióra Sterna, który bawił tu jako specyalny korespondent tego pisma.

Węgrzy, jak wiadomo już z poprzednich doniesień, wyruszają do Galicyi d. 12 sierpnia, zabawią 13 i 14 w Krakowie i Wieliczce a 15 bm. zagoszczą do grodu naszego i zabawią tu do 18 sierpnia włącznie. — W celu zawiązania komitetu obywatelskiego dla odpowiedniego przyjęcia Węgrów i stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie odbędzie się posiedzenie grona obywateli dnia 17 bm. tj. we wtorek o godz. 8 wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Akademicy krakowscy w liczbie kilkudziesięciu przybyli wczoraj o god. 7 rano do Lwowa, dla zwidzenia wystawy. Na dworcu oczekiwał krakowskich gości prezes lwowskiej Czytelni p. Wojciechowski z członkami wydziału.

Wycieczka włościan z pow. dobromilskiego przybyła na wystawę w sobotę i bawiła przez dwa dni. Wycieczkę tę zaaranżował i doprowadził do skutku komisarz pow. w Dobromilu p. Mieczysław Paszkudzki. W zastępstwie jego, niemogącego przybyć do Lwowa z powodu zajęć urzędowych, prowadzili wycieczkę pp. Guźkowski, zastępca marszałka Rady powiatowej i Zawadzki, koncypient namiestnictwa. Dzielnie dopomagali tymże w oprowadzaniu włościan pp. dr. Stanisław i Kazimierz Nowosieleccy, właściciele dóbr ziemskich; dalej dzierżawca dóbr Terlecki, dr. Puchalski, nauczyciel Żerebecki i włościanin Tesla. Włościanie w liczbie 150 zwiedzili panoramę i prawie wszystkie pawilony, nie mając słów podziwu dla tych „cudów“, jak się wyrażali. Spotkawszy ks. prezesa Sapiehę, wznieśli też okrzyk na jego cześć i podziękowali tak jemu jak też następnie przez delegatów hr. St. Badeniemu i dr. Marchwickiemu za urządzenie wystawy. Następnie wybrali z pośród siebie deputacyę, która nie zastawszy namiestnika, złożyła na ręce prezydenta Lidla podziękowanie za wyjednanie u rządu zasiłków dla dotkniętych w zeszłym roku powodzią w powiecie dobromilskim. W sobotę urządził komitet śniadanie dla włościan w restauracyi Baczyńskiego, przy którem funkcyę gospodyń spełniały gorliwie panie Mieczysławowa Paszkudzka i Stanisławowa Nowosielecka. Wczoraj odjechali ci włościanie, unosząc z sobą najmilsze z tej wycieczki wspomnienia i nie mając słów dla wyrażenia uznania dla jej inicyatora p. Paszkudzkiego i dla całego komitetu.

Porządek obrad zjazdu literatów i dziennikarzy polskich 1894. Dnia 19. lipca, czwartek, o god. 11. przedpołudniem, w sali koncertowej na wystawie, pierwsze publiczne zebranie: 1) Zagajenie i ukonstytuowanie zjazdu, 2) Mowy powitalne, 3) Uchwalenie regulaminu obrad zjazdu, 4) Odczyt dr. P. Chmielowskiego p. t. „Ostatnie dziesięciolecie literatury naszej“. Dnia 20. lipca, piątek, od godziny 9. rano i od 3. popołudniu obrady czteru sekcyj: 1) literackiej, 2) oświaty ludowej, 3) dziennikarskiej, 4) językowej. Posiedzenia odbywają się w salach gimnazyum Franciszka Józefa (ul. Batorego).

Sekcya I. Po wyborze trzech sekretarzy sekcyi: 1) „O traktowaniu literatury polskiej“: ref. dr. I. Franko. Korref. dr. H. Biegeleisen. 2) „O teatrze polskim w Galicyi“, ref. Stan. Pepłowski. 3) „O stosunku teatru do literatury dramatycznej w Królestwie polskiem“, ref. Bogdan Bogdański. 4) „Potrzeba podręcznika literatury powszechnej“, ref. Walerya Marenne. 5) „Wzajemny stosunek literatury polskiej i ruskiej“, ref. dr. I. Franko. 6) „O potrzebie łącznika między polskimi zakładami muzealnymi i bibliotekami“, ref. Z. Wasilewski. 7) Prawo zbiorowości w tworzeniu“, ref. Cezary Jellenta.

Sekcya II. Po wyborze trzech sekretarzy sekcyi. 1) „Rzut oka na literaturę polską dla ludu, pod panowaniem rosyjskiem“, przez Anonima. 2) „W sprawie oświaty ludowej w Poznańskiem, ref. dr. Zygmunt Celichowski. 3) „O literaturze ludowej Szląska pruskiego i Łużyc“, ref. dr. Alfons Parczewski. 4) Piśmiennictwo i wydanictwa ludowe na Szlązku austryackim“, ref. ks. J. J. Michejda, Korref. dr. Witołd Lewicki. 5) „Sprawa oświaty ludowej w Galicyi“, ref. Jan Amborski. Korref. dr. I. Franko. 6) „Projekt teatrzyków ludowych“, ref. Michał Bałucki.

Sekcya III. Po wyborze trzech sekretarzy sekcyi: 1) „O informowaniu prasy zagranicznej“, ref ks. dr. Jan Badeni, Korref. Tadeusz Czapelski. 2) „O stemplu dziennikarskim“, ref. Henryk Rewakowicz. 3) „O bezimienności w prasie“, ref. dr. Adam Bieńkowski. 4) „O stosunkach materyalnych dziennikarstwa polskiego“, ref. Teofil Merunowicz. 5) „Sprawa czystości języka w publicystyce“, ref. dr. Jan Karłowicz.

Sekcya IV. Po wyborze trzech sekretarzy sekcyi: Dr. J. Baudouin de Courtenay, dr. A. Brückner, dr. A. Kalina, dr. J. Karłowicz i dr. A. A. Kryński: 1) „Sprawa przyjęcia jednolitej pisowni, proponowanej przez

Akademię umiejętności w Krakowie", ref. dr. Baudouin de Courtenay. 2) „O ile należałoby uwzględnić narzecza ludowe w gramatykach", ref. dr. J. Karłowicz. Korref. dr. Rom. Zawiliński. 3) „Narodowy folklor", ref. dr. Jan Karłowicz.

Dnia 21 lipca, sobota, od godz. 9 rano posiedzenie wspólne wszystkich sekcyj w sali ratuszowej. 1) „O potrzebie swojskiego kierunku w naszej literaturze", ref. Stanisław Szczepanowski. 2) „O własności literackiej", ref. dr. G. Roszkowski. 3) „O utworzeniu stowarzyszenia wzajemnej pomocy literatów", ref. Albert Wilczyński. 4) Rodzimość i wpływ obcy w literaturze i sztuce", ref. dr. J. Tretiak. 5) „O potrzebie pisma poświęconego sprawom literatury ojczystej", ref. dr. H. Biegeleisen.

Dnia 22 lipca, niedziela, o godzinie 9 rano msza w kościele katedralnym rzym. kat. (Pieśń Bogarodzico) o godzinie $^1/_2$11 w sali koncertowej na wystawie: wykład dr. Wojciecha Dzieduszyckiego „O zadaniach dziennikarstwa polskiego" — „Sprawozdanie z obrad i czynności zjazdu literatów i dziennikarzy polskich" — „Wnioski w sprawie przyszłego zjazdu — Zamknięcie zjazdu.

W sprawie zjazdu kupców i przemysłowców odbędzie się posiedzenie komitetu obywatelskiego dziś 17. bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarz. kupców i młodzieży handlowej ul. Czarnieckiego l. 1.

Wybory w Tow. pedagogicznem. Z kompetentnego źródła donoszą nam, że p. Józef Soleski nie przyjął wyboru na wiceprezesa Towarzystwa pedagogicznego i swe oświadczenie pisemnie złożył na ręce prezesa Towarzystwa pedag. ks. Jerzego Czartoryskiego. Zarazem proszeni jesteśmy przez p. Jana Soleckiego, starszego nauczyciela przy szkole im. Mickiewicza o zanotowanie, że nieprawdziwą jest wieść krążąca, jakoby podczas wyborów na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedag. miał zapewniać, że brat jego Józef Soleski przyjmie ofiarowaną mu godność wiceprezesa Towarzystwa pedagogicznego, albowiem wcale z bratem swoim w ogólności nie mówił o sprawach, dotyczących tegorocznego zjazdu, a tem mniej o przyjęciu ewentualnem wyboru na wiceprezesa Towarzystwa ped.

Wyjazd I. kolonii lecznicznej ze Lwowa do Rymanowa nastąpi 19. bm. w czwartek o godz. 6 rano. Na drogę każdy mieć powinien przekąskę, gdyż kolonia dopiero nadwieczorem przybędzie na miejsce oznaczone. Wszyscy interesowani powinni się stawić na dworcu już o godz. $5^1/_2$ wraz z legitymacyą przyjęcia.

W sprawie polepszenia płac ekspedytorów, używanych w charakterze manipulacyjnych dyetaryuszów przy eraryalnych urzędach pocztowych i telegraficznych wydało ministerstwo handlu nowe normy i postanowienia, wedle których mają ekspedytorowie pobierać w pierwszym roku czynnej służby dzienną płacę 1 zł. 25 ct., w drugim, trzecim i czwartym roku 1 zł 50 ct., w piątym i szóstym roku 1 zł. 75 ct., od siódmego zaś roku 2 zł. Ażeby wobec tego uzyskać należycie kwalifikowanych i biegłych w zawodzie kandydatów dla posad manipulacyjnych dyetaryuszów, postanowiła gal. dyrekcya poczt i telegrafów utworzyć kursa praktyczne i teoretyczne we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu, gdzie po odbyciu trzymiesięcznej praktyki i uczęszczaniu na wykłady, uzyskać będzie można tę samą kwalifikacyę, jakiej się nabywa przez praktykę przy nieeraryalnych pocztach. Naturalnie winni kandydaci posiadać normalny wiek, studya szkolne (najmniej 4 klasy gimnazyalne), niemniej inne przepisane warunki i dołączać w tym celu odnośne dokumenta do podań, wnoszonych do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Dyrekcya tramwaju elektrycznego — piszą nam z miasta — widocznie stara się usilnie o zupełne zrażenie publiczności i tak już w najwyższym stopniu niezadowolonej. Dnia wczorajszego w drodze na dworzec stanął — podobnie jak we czwartek — wóz nr. I. tuż za gmachem poczty i ani ciągnienie sznurem, ani też wysiłki młodych a silnych pasażerów, by go w ruch wprowadzić, nie odniosły żadnego skutku. Co gorsza kynduktor tramwaju, który sprzedał bilety przy poczcie, nie chciał zwrócić pieniędzy, przekazując do wypłaty *in natura* tramwaj następny. Ten następny jednak był zupełnie przepełniony, a pasażerowie musieli prawdopodobnie zeń wysiąść zamiast poprzednich do towarzystwa przyjąć, gdyż droga była zatamowaną. Czy tym ostatnim zwrócono pieniądze nie wiem, gdyż wsiadłem do nadjeżdżającej dorożki, by się udać na dworzec.

Dla uspokojenia letników bawiących w Brzuchowicach donosimy, że pociąg nadzwyczajny dążący tam ze Lwowa i napowrót nie zostanie na razie zniesiony a natomiast dyrekcya zaprowadziła jeszcze tę wygodę, że wspomniany pociąg spacerowy odchodzić będzie z Brzuchowic do Lwowa począwszy od dziś 15. bm. dopiero o godzinie 8 minut 58 wieczorem a do Lwowa przychodzi o godz. 9 m. 24 wieczorem.

Sekretaryat zjazdu literacko-dziennikarskiego komunikuje nam: że z dniem 14. bm. mogą członkowie zjazdu obierać w „Kole lit.-art." pierwszą część pamiętnika (referaty), bibliografię wydawnictw ludowych i program; informacye szczegółowe w sprawie programu zostaną rozdane członkom zjazdu w poniedziałek wieczór. Na liczne zapytania wyjaśnia się, że wszyscy członkowie „Koła lit.-art." we Lwowie, Krakowie i "Związku literackiego" w Krakowie są zaproszeni do brania udziału w zjeździe literacko-dziennikarskim.

W ciężkiej nędzy znajduje się p. K. były urzędnik, dotknięty chorobą. Dotychczas zostawał on na opiece Tow. św. Wincentego a Paulo, a ks. Bobrowicz poleca go jak najgoręcej łaskawości serc litościwych. Na razie wręczyliśmy mu kwotę 2 zł. 40 ct. złożoną do naszej dyspozycyi na cel dobroczynny przez p. Zygmunta S. Datki dla nieszczęśliwego przyjmuje administracya naszego pisma.

Grady. Z Budzanowa donoszą, że straszna klęska gradowa nawiedziła dnia 13 lipca b. r. Budzanów i okolicę. — Z Krzywczy nad Sanem donoszą znowu, że dnia 15 lipca wieczorem około godz. 7 przy ulewnym deszczu, grzmotach i piorunach spadł tam i w okolicy grad, którego niektóre kawałki ważyły 15 gramów.

Egzamin dojrzałości w semiyaryum naucycielskiem żeńskiem w Przemyślu odbył się pod przewodnictwem delegata W. Jabłońskiego, w dniach od 4—11 lipca. Do egzaminu zgłosiło się 32 kandydatek tamtejszego seminaryum, 10 ekstennistek i 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Baczyńska Aniela, Dybiecka Jadwika (z odzn.) Ekertówna Marya (z odzn.), Futymianka Aniela, Golcówna Eugenia (z odzn.) Guthyówna Franciszka (z odzn.), Jarolimówna Seweryna, Justówna Adela (z odzn), Kinelówna Bibianna (z odzn.), Kleinberg Sprinka (z odzn.), Kossowska Zofia, Koszacka Bronisława (z odzn.), Kwaśnicka Marya, Kwakówka Anna (z odzn.), Kwaśnicksa Marya, Kwakówna Anna (z odzn.), Olechowska Helena, Peszkowska Marya, Rosiner Debura (z odzn.), Schmidtówna Julia, Skalicka Helena, Skwirczyńska Kazimira, Swaryczewska Zofia, Szałowska Jadwiga (z odzn.), Szczygłówna Cecylia (z odzn.), Szechowiczówna Jeremia (z odzn.), Tańczukówna Helena (z odzn.), Töpperówna Zofia (z odzn.), Unsinnówna Zofia (z odzn.), Weirichówna Marya (z odzn.), Wiśniewska Michalina (z odzn.), Wittekówna Wanda (z odzn.), Wojnarowska Hel. (z odzn.), Zajączkowska Helena (z odzn.) Eksternistki: Siostra Bednarska, Siostra Gochówna, siostra Leszczyńska, Dodahówna Marya, Leśna Kazimira, Świdnicka Marya, Wasilewska Janina, Skorobata Janina, Hellebrandt Tekla i Jan Lochszmidt. Jedna z eksternistek od egzaminu ustnego odstąpiła.

Z tajemnic caratu. Wychodząca w Londynie *Free Russia* ogłasza następujące zdarzenie, które miało miejsce w jednym z pułków, stacyonowanych w Kijowie. Dowódzca tego pułku Tregubow obchodził się z podwładnymi w sposób tak bezwzględny, iż podnosiły się przeciw niemu liczne skargi, naturalnie bez skutku. Pewnego dnia wręczyli zatem oficerowie tego pułku zbiorowy memoryał jenerał-gubernatorowi Dragomirowi. W akcie tym wyliczali doznane krzywdy i domagali się przeniesienia znienawidzonego przełożonego. Dragomirow przyrzekł proszącym bliższe zbadanie sprawy i równocześnie oddał memoryał Tregubowowi — celem usprawiedliwienia się... Pułkownik postanowił się zemścić. Wiedząc, iż na czele malkontentów stoi płatnik pułkowy, zażądał od niego prywatnie pożyczki sumy 3.000 rubli. Płatnik nie posiadając żadnego osobistego majątku, wziął oczywiście żądaną sumę z kasy pułkowej i wręczył ją swemu przełożonemu, który natychmiast zarządził szkontrum kasy... Płatnik zastrzelił się, zaś oficerowie na odbytem zebraniu postanowili zabić pułkownika. Wykonał ten akt zemsty młody oficer, którego los przeznaczył do tego czynu. Zabiwszy Tregubowa sam sobie chciał odebrać życie, lecz został rozbrojony i zakuty w kajdany. Dragomirow został powołany do Petersburga.

Trzęsienie ziemi w Konstantynopolu miało straszniejsze następstwa, aniżeli z pierwszych telegramów wnioskować było można. Pierwsze trzęsienie dało się uczuć w środę w południe. Wszystkie domy zachwiały się. Zaledwie mieszkańcy zdołali wybiedz na ulicę, nastąpiło drugie i trzecie wstrząśnienie, skutkiem czego wiele domów zapadło się. Ulice zapełniły się mieszkańcami, uciekającymi bez celu. Obok giełdy na Galacie zawalił się dom, grzebiąc wszystkich mieszkańców pod gruzami. Spustoszenia są ogromne i to nietylko w Stambule, ale także w Galacie i na Pera. Tysiące ludzi obozuje w ogrodach i na ulicach, obawiając się dalszych wstrząśnień. W dzielnicy anatolskiej musieli mieszkańcy opuścić budynki wzdłuż kolei anatolskiej na przestrzeni 210 kilometrów. W czwartek nastąpiło czwarte z rzędu silne wstrząśnienie. Strach paniczny, który od pierwszej chwili ogarnął wszystkich, nawet w najdalszych okolicach wzmagał się z każdą godziną. Równocześnie na wyspach Książęcych trzęsienie zrządziło straszne spustoszenie, wszystkie domy zniszczone, a w gruzach zginęło wiele ludzi. Silne wstrząśnienia wywołały przerażające wzburzenie całego morza Marmora: fale rzucały każdym okrętem, jak piłką. Na kolei anatolskiej, prócz zniszczenia toru na całej linii, runęło pięć stacyj. Tak w Stambule, jak w Pera, nie ma jednej ulicy, w którejby po kilka domów nie zmieniło się w gruzy, a zaś kamienice, które w pierwszej chwili ocalały z murami silnie zarysowanemi, dziś walą się jeda po drugiej. Najgorzej ucierpiał wielki Bazar stambulski. Ogromny, wspaniały dach nad galeryą jubilerską zapadłszy się, pogrzebał mnóstwo osób. W ogóle liczba zabitych podczas katastrofy w Konstantynopolu dochodzi, wedle pobieżnych obliczeń, do kilkuset, nie można jednak na razie obliczyć, ile trupów znajdzie się jeszcze później pod gruzami. Trzęsienie zburzyło do szczętu w Djonbali wielką fabrykę tytoniu. W Prinkipe, Mizzi i Halki runęło mnóstwo domów tak niespodziewanie, że nikt nie uciekał z mieszkań i gruzy zabiły prawie wszystkich mieszkańców. W Galata zginęło 10 osób, tyleż w Pera. Najmniej podobno ucierpiały wsie, leżące wzdłuż brzegów Bosforu. Z wnętrza kraju brak jeszcze wiadomości. Rząd turecki wydelegował natychmiast komisyę ratunkową, która ma przedewszystkiem zbadać stan nieszczęścia, na pierwszą zaś pomoc dla dotkniętych tą katastrofą mieszkańców wyasygnowano z banku Ottomana ćwierć miliona funtów. Najświeższe telegramy przynoszą już wiadomości bardziej uspokajające. Trzęsienia ziemi ustają i objawiają się już tylko bardzo słabo. Spostrzeżenia obserwatoryum meteorologicznego każą wnioskować, że wkrótce trzęsienia zupełnie już ustaną. Publiczność jednak nie uspokoiła się jeszcze. Wielu mieszkańców koczuje pod gołem niebem. Akcya ratunkowa i poszukiwanie gruzów prowadzone są bardzo energicznie. Trzęsienie ziemi rozciągało się aż do głębi Małej Azyi, t. z. około 1750 kilometrów od Konstantynopola.

† **Matylda Rodakowska**, z domu Döry de Jobbahaza, żona jenerała Maksymiliana Rodakowskiego, zmarła w Bösing na Węgrzech.

OFIARY.

Wna Pani Rozalia z Bogdanowiczów Agopsowiczowa złożyła w naszej administracyi 10 złr. na weteranów z r. 1831. Odsyłamy za pokwitowaniem.

Głosy publiczności.

Wybrałem dla korespondencyi mojej *Gazetę Narodową*, nie przypadkowo i nie dlatego, że od lat 30 jestem jej przyjacielem, ale dlatego, że czytując wszystkie pisma galicyjskie, przyszedłem do przekonania, że *Gazeta*, mimo przepełnienia innym materyałem, politycznym i ekonomicznym, nigdy nie traci z oczu sprawy rolnictwa, i zawsze znajduje miejsce dla poruszenia spraw dotyczących w pierwszym rzędzie rolników.

Dawno, bardzo już dawno temu, w poufnej pogawędce, wyraził się raz wobec mnie pewien człowiek zajmujący się bardzo żywo wszystkiemi sprawami kraju, i znający przewybyrnie nasze stosunki, słowami: „Największymi wrogami naszymi będą Węgrzy; oni stworzą nam konkurencyę na każdem polu ekonomicznem, utrudnią zbyt naszych artykułów, zasypią płodami swoich produktów, a dobiją konkurencyą frachtów na swoich kolejach".

Człowiek ten, stojący dziś na świeczniku, patrzył duchem proroczym, rzeczywiście. Konkurencya Węgier dla naszego rolnictwa jest dzisiaj jedną z najważniejszych przyczyn ekonomicznych niepowodzeń.

Skonstatowawszy fakt należy zastanowić się nad jego przyczynami — i obmyśleć środki zaradcze. Jako pierwszą przyczynę tego, iż w walce na polu ekonomicznem z sąsiadami naszymi nie możemy być zwycięzcami, jest ta przyczyna, że jesteśmy słabi, a oni silni, i że często kierujemy się polityką, która co do ekonomicznych stosunków jest fałszywą: nie chcemy od konkurentów naszych niczego się nauczyć i nic sobie od nich przyswoić i dlatego nie rośniemy w siłę w tej proporcyi co oni. Abstynencyą nie podbijemy ich, ale przedewszystkiem szkodzimy sobie, a chociaż i w naszem społeczeństwie są coraz liczniejsze wyjątki pod tym względem, zawsze jednak są to tylko wyjątki.

Weźmy n. p. firmę Edmunda Mautnera skład nasion w Peszcie, która obesłała naszą wystawę. W katalogu tej firmy (polskim) wyczytałem, że liczy ona około 200 odbiorców nasion w Galicyi, co prawda w ich liczbie pierwszorzędne nasze gospodarstwa rolne, ale liczba mała w stosunku do obszaru naszego kraju i wobec faktu, że firma wysyła w świat przeszło tysiąc pakietów dziennie!

Nawiasem powiedziawszy skład nasion Edmunda Mautnera założony w r. 1874 mieścił się w sklepie o jednym pokoju i dawał zajęcie dwu ludziom — dziś ma trzy filie w Peszcie, zajmuje 6600 metrów kwadratowych przestrzeni, pracuje w nim 200 ludzi obsługujących maszyny parowe i cieszy się rozwojem znakomitym.

Co jest główną zaletą tej firmy?

Jak mi mówiono to, że właściciel jej jest nietylko kupcem i przemysłowcem, ale także rolnikiem, który nietylko teoretycznie ukończył szkołę rolniczą, ale także praktycznie pracował przy gospodarstwie rolnem w pierwszorzędnych ekonomiach swego kraju, a zwiedziwszy za granicą i przestudyowawszy handel nasionami, umie zastosować swe wiadomości z pożytkiem dla siebie i swego kraju.

Jako agronom, wie Edmund Mautuer, że dobry plon można osięgnąć tylko ze zdrowego i silnego ziarna, jako kupiec wie, że tylko realna i uczciwa podaż, zapewnić może stały, liczny codzień wzrastający popyt. Dlatego też, jak wiem z własnego doświadczenia, nasienie każdego zboża, sprowadzone z jego składu, jest czyste, bez przymieszek i bez fałszowania. Ale co więcej p. Mautner wie także, i na to przedewszystkiem zwraca swą uwagę, że dla każdego nasienia ważną rolę w rozwoju i sile plonu odgrywają stosunki klimatyczne, pokład i składniki gleby, sposób jej uprawy, słowem, to o czem zresztą wie każdy laik, a czego niestety nie wielu obserwuje rolników. P. Edm. Mautner jednak i w tym względzie stara się prześcignąć swoich współzawodników: dobiera ziarno, wyszukuje rolę. Dla Galicyi robi próby, szukając ziemi podobnej naszej glebie, położonej wśród stosunków klimatycznych naszym podobnych — uprawia ją w sposób u nas zwyczajny.

Ziarno nasienne w takich wyprodukowane warunkach zawieść nie może, musi udać się i u nas, i dlatego słuszna, że z każdym rokiem więcej ma odbiorców w Galicyi.

Ot jest wróg-konkurent, który zasypuje i zasypywać nas będzie swoim produktem, a sądzę, że konkurencya tą uczciwa, że powinniśmy sobie od niego brać przykład, od niego się uczyć i zasilać zdegenerowane i słabe ziarnko nasze jego silnem nasieniem.

Tak np. węgierska koniczyna czerwona produkowana przez Edm. Mautnera w pewnym między górami położonym pasie ziemi, nadaje się szczególnie do naszego klimatu i naszej ziemi; a lucerna jego, jest o 15 prct. tańszą od lucerny francuskiej. Tak samo ma się rzecz np. z końskim zębem, który u nas lepiej się udaje jak amerykański, z burakami, które najlepszy wydają plon i łatwo zimują itd.

Nie samą czynię reklamę, ale zwracam uwagę tych, których to interesować może i notuję własne doświadczenia, a obecność tej firmy na naszej wystawie powinna ułatwić zaznajomienie się z jej produktami.

H. K.

Już wyszedł z druku wyczerpujący cennik Alojzego Hübnera, który może każdy nabyć w handlu Rynek 38 bezpłatnie.

Ostatnie wiadomości.

Jak słychać, ma cesarz Franciszek Józef po zamknięciu delegacyi, udać się do Wajmaru, Darmsztadtu i Sztutgardu, przyczem się spotka z cesarzem niemieckim.

Cesarz oddzielił artyleryę techniczną od polowej i wałowej.

W wyborze do Rady państwa w Przibramie zwyciężył znaczną większością głosów kandydat młodoczeski König. Młodoczeski komitet wykonawczy zbierze się w Kolinie na naradę w sprawie stanu wyjątkowego w Pradze.

Węgierskim ministrem rolnictwa mianowany hr. Andor Festetics.

W dobrze informowanych kołach rosyjskich zapewniają, że jesienne manewry pod Smoleńskiem, na które miał car przybyć, nie odbędą się z powodu zamierzonych zamachów. W Smoleńsku miano znowu wiele osób aresztować za knowania nihilistyczne.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że przy departamencie dla obcych wyznań utworzona będzie osobna komisya, złożona z przewodniczącego i czterech izraelitów, która ma rozstrzygnąć cztery specyalnie określone kwestye, dotyczące żydowskiej religii. Komisya taka istniała za czasów cara Mikołaja i zadaniem jej była ostra kontrola nad żydami. Niedawno temu odbyła się konferencya rabinów, której rząd kilka kwestyj przedłożył. Rabini oświadczyli, że kwestye te są przeciw żydom wymierzone.

Rząd rosyjski zamierza z Sebastopolu utworzyć wielkie warstaty dla marynarki wojennej, gdyż warstaty w Nikołajewie już nie odpowiadają wymogom nowoczesnym. Prace już tak dalece postąpiły, że poczętą będzie w Sebastopolu budowa dwóch pancerników i trzech krążowców.

W Paryżu narobiło popłochu doniesienie policyi londyńskiej, że anarchiści myślą równocześnie wykonać sześć zamachów na gmachy rządowe w Paryżu i to nowego rodzaju małemi bombami.

Rozprawa nad ustawą przeciw anarchistom ma się w Izbie posłów rozpocząć dopiero tego tygodnia po załatwieniu budżetu podatków bezpośrednich.

W senacie włoskim ma się dzisiaj rozpocząć rozprawa nad finansowemi planami rządu.

Jak z Waszyngtonu zapewniają, strejk powszechny w Stanach Zjednoczonych ustał; tylko w Kalifornii stan rzeczy się nie zmienił.

Telegramy.

(Z niedzieli rana).

Wiedeń d. 15. lipca.

Starsi komisarze skarbowi Adolf Herbert, Jan Karyczak i Józef Bętkowski zamianowani zostali radcam skarbowymi we Lwowie. Komisarze skarbowi Rafał Steblecki, Józef Machnicki, Klemens Topolnicki, Sebastyan Kusyi, Józef Schürrer i Marcin Dawid zamianowani zostali starszymi komisarzami we Lwowie.

Praga 15 lipca.

Prager Abendblatt donosi, że tutejszej firmie Barta i Tichy skradziono 30 klg. dynamitu. Pomimo dokonanych rewizyj domowych u wszystkich robotników nie znaleziono dotychczas żadnego śladu sprawcy. Anarchistyczne zamiary są w tym wypadku wykluczone.

Praga 15 lipca.

Posiedzenie młodoczeskich posłów do Rady państwa i Sejmu, którzy się wczoraj na wiec zebrali, trwało z godzinną przerwą w południe, całe ośm godzin.

Aby usunąć powstałe w ostatnich czasach nieporozumienie w łonie stronnictwa młodoczeskiego, powzięto rezolucyę, że całe młodoczeskie stronnictwo w Czechach ma zgodnie i wspólnie postępować z młodoczeskiem stronnictwem na Morawii.

Co się tyczy t. zw. stronnictwa postępowego, postanowiono nie zabierać wobec tegoż obronnego lub nieprzychylnego stanowiska.

Dr. Slama, wybrany jak wiadomo do delegacyj, otrzymał od zgromadzenia polecenie udania się do Bośnii i Hercegowiny na studyowanie tamtejszych stosunków i omówienia ich już w delegacyach. W końcu zalecono dr. Slamie zajęcie w delegacyach tego samego stanowiska, jakie pierwej zajmywał poseł Masaryk.

Paryż d. 15. lipca.

Z powodu zamordowania Carnota i panującej skutkiem tego żałoby narodu francuskiego, wczorajsza uroczystość 14. lipca, stosownie do powziętego poprzednio postanowienia, aby kwotę zazwyczaj na ten cel przeznaczaną, użyto na cele dobroczynne, nie była tak świetną i wspaniałą, jak lat poprzednich. Do mniejszej okazałości przyczyniła się także niepogoda, — cały bowiem niemal dzień deszcz padał. Pochód patryotyczny alzacko-lotaryńskich stowarzyszeń przed posąg Strassburga na placu Concordii, odbył się w spokoju. Przed posągiem nie wygłoszono mów żadnych, zeszłoroczne tylko wieńce zastąpiono nowemi wśród aplauzu tłumów. Następnie udano się przed pomnik Gambetty i Joanny d'Arc, gdzie również złożono wieńce. Przed pomnikiem Gambetty zdarzyło się groźne zajście. Gdy po złożeniu wieńca, tłumy wydały okrzyk „Niech żyje Francya! Niech żyje Alzacya i Lotaryngja", zawołał jakiś człowiek w bluzie robotniczej, „Ale dajcie nam wolność jak w Niemczech." Zebrani upatrując w nim anarchistę, rzucili się na niego z pełną zajadłością. Wczesne uwięzienie owego robotnika, uratowało mu życie. W prefekturze zeznał, że nazywa się Edward Felden, liczy lat 30, pochodzi ze Strassburga, nie jest jednak Niemcem i nie należy do anarchistów. Zatrzymany w areszcie, ma być dziś puszczony na wolność. Prowadzony pod strażą wyrażał się obelżywie o rządzie i wyrzuty czynił za swoje uwięzienie.

Na placu Bastylii i placu Rzeczypospolitej śpiewano: *Carnot est mort, Carnot vivera.*

Bruksela d. 15. lipca.

Policya tutejsza wykryła spisek anarchistyczny.

Berlin 15 lipca.

Stan zdrowia posła Helmholza budzi poważne obawy. Lekarze jednak nie tracą dotychczas nadziei.

Belgrad 15 lipca.

Z powodu doniesień o zamierzonej podróży króla Milana za granicę, zapewniają z kół urzędowych, że nieobecność Milana w kraju nie będzie trwać długo.

Rzym d. 15. lipca.

Uwięziono tu parę małżeńską przybyłą z Florencyę, u której znaleziono bardzo ważną i liczną korespondencyę anarchistyczną.

Wenecya d. 15. lipca.

Tutejsze pisma otrzymały wiadomość z Nowego Jorku, wedle której brat Caseria wyruszył do Europy.

Telegramy otrzymane w poniedziałek rano znajdują się w dodatku do „Gaz. Nar."
W poniedziałek popołudniu otrzymaliśmy następujące:

Wiedeń d. 16. lipca.

Polit. Corr. donosi z Sofii: Demonstracye przeciw Stambułowowi wcale nie mają tej doniosłości, jaką im w prasie zagranicznej przypisywano. Ostatnią demonstracyę wyprawili same wyrostki; był to spektakl głupi, z którym nic wspólnego nie mają ci, co księciu i Stoiłowi wyprawili demonstracyę lojalną. Rząd gani owe demonstracye i dotychczas zawsze skutecznie zapobiegał, ilekroć się zanosiło na wrogie byłym ministrom manifestacye.

Sofia d. 16. lipca.

Jak słychać, ma książę dwa miesiące zabawić za granicą.

Belgrad d. 16. lipca.

Jest rzeczą pewną, że Pasicz tutaj nie powróci przed skończeniem procesu Czebinaca. Jak z Bukaresztu donoszą, przyjął Pasicz posadę dyrektora gagarynowskiego Towarzystwa żeglugi z siedzibą w Odessie.

Berlin d. 16. lipca.

Dla strejkujących czeladników bednarskich weszło ostatniemi czasy tylko 180 marek (około 100 zł.), co agitatorów wielce zaniepokoiło, i wzywają do obfitszych składek. Przeciw związaniu się piwowarów, oświadczyli robotnicy, że jeśliby nie starczyło piwa ze sprzyjających im browarów, pić będą wodę sodową i mleko.

Paryż d. 16. lipca.

Figaro donosi, że anarchiści powzięli plan porwania żon ministrów i innych wybitnych mężów stanu i zatrzymania ich jako zakładniczek.

Londyn d. 16. lipca.

Powiadają, że skutkiem uroczystości zaślubin carewicza — car wyda politycznego znaczenia akt łaski monarszej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. lipca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·70 do 217·70. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 278·— do 281·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 397·00 do 406 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40. $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·20 do 97·90. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w $41^1/_2$ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·70 do 97·40. $4^1/_2$% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. $4^1/_2$% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·70 do 97·40. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·70 do 97·40.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·50 do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·89 do 5·99. Napoleondor 9·91 do 10·01. Półimperyał 10·15 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·50 do 1·35.—. 100 marek niemieckich 61·15 do 61·70.

Wiedeń d. 16. lipca Cena spirytusu kartoflanego 17·80 do 18·—, melassowego 17·30 do 17·50.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	7. lipca.	14. lipca.
Renta papierowa	98·05	98·35
Austryacka renta koronowa	97·90	97·80
Renta srebrna	98·—	98·25
Renta złota	122·15	122·40
4 prc. węg. renta złota	121·45	121·40
Węg. renta koronowa	95.10	95·45
Anglobanki	157·25	157·50
Węg. Banku kred.	440·50	441·75
Zakładu kredyt.	351·25	352·10
Banku związk.	136·80	135·30
Austr. węg. Banku	1000·—	1002·—
Unionbanku	262·—	262·50
Austr. zakładu kred. ziemsk.	457 —	455·—
Länderbanki	248·50	247·70
Alpiny	82·30	81·60
Nordbany	3045·—	3030·—
Austr. kolei północno-zachod	226·—	228·70
Kolei doliny Łaby	258·50	261·50
Kolei państw.	337·50	340·—
Kolei połud.	105.20	106·25
Marki papierowe	61.45	61·22 5

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 16. lipca.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na jesień	7·05	—	7·14
„ „ wiosnę	7·36	—	7·45
żyto na jesień	5·55	—	5·65
„ „ wiosnę	5·86	—	5·92
owies na jesień	6·21	—	6·40
„ „ wiosnę	6·36	—	6·53
kukurudza na lipiec-sierpień	5·10	—	5·30
„ „ maj-czerwiec 1895	5·32	—	5·55
rzepak na sierpień-wrzesień	10·40	—	10·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. lipca.

Hotel Wystawy C. Stefan hr. Fredro z Wybranówki, dr. Gawenda z Kołomyi, Feliks Goszcz Podolski z Zohatyna, Franciszka Lewicka ze Stanisławowa, Mieczysław Drzymuchowski z Jasła, Melania Rożyńska, Teresa i Helena Dąbrowskie z Król. Polskiego, Witold Barłniecki z Celejowa, Engen. Burath z Żahorbego, Wład. Hlicki z Ostrowa (W. Ks. Pozn.) Grzegorz Józefowicz z Hawryłówki.

Hotel Garni. Ks. S. Cetnarski z Drohobycza, J. Cetnarski z Buczacza, Rindfleisch z Ostreszowa, dr. Eckart z Tarnopola, A. Radecki z Przemyśla, dr. Górski z Brzeska, A. Zadurowicz z Chlebiczyna, E. Pronicki, z Krakowa, M. Tapkowski z Tarnopola, J. Terlecki z Przedzielni, J. Süsswein z Przemyśla, Jan Dydacki z Czortkowa.

Hotel Centralny. P. Puchalscy z Dworca. Ks. H. Ryżnerski z Kobylanki. T. Barański z Siemiginowa. P. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. P. Ajdukiewicz z Komarna. P. Czapelski ze Stryja. H. Skowroński z Tarnopola. Cl. Zeman z Königsfeldu. R. Chlebowski ze Stanisławowa. J. Onyszkiewicz ze Zborowa. P. Wurm z Rzeszowa.

Hotel Imperial. M. hr. Baworowska z Kopczyniec, W. hr. Ostrowski z Grabownicy, A. br. Benkendorff z Kijowa, G. Bodenstein z Czerniowiec, dr. Guńkiewicz z Krakowa, E. Baraniecki z Brodów, W Gerstman z Krosna, O. Taborski z Budapesztu, A. Pohorecki z Dydnia, A. Gubatta, z Wiednia, M. de Cariere z Odesy, L. Bagiński z Warszawy, Fr. Sowiński z Podgórza, G. Hincinger z Tarnobrzegu, J. Jakubowicz z Kut.

Stan powietrza. W sobotę popołudniu i wczoraj przez cały dzień mieliśmy pogodę, dziś rano była ulewa z grzmotami i błyskawicami.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę d. 17. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 3 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +22°C niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Jutro d. 17. lipca: św. Aleksego. — św. Aftanazyja.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894
(*Czas lwowski*).

Odchodzą do	ryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	6·16	7·46
Bełzca	—	—	9·56	5·26	—	—
Brzuchowic	—	—	4·06	—	—	—
Zim. Wody	—	—	4·18	—	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·46	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·49	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—
Brzuchowic	—	—	8·37	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy chi przewozowych!

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14 10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowna.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 złr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.

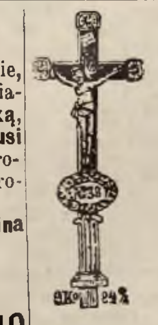

Okucia

do drzwi, okien, kuchni, pieców na różne ceny. Drzwiczki hermetyczne zwykłe i niklowane. Miski z klapą do wychodków. Klozety wodne w szkielecie drewnianym kompletne po złr. 20·—. **Krzyże grobowe. Wience metalowe** gustowne i trwałe poleca w największym wyborze

ANTONI HALSKI

handel wyrobów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Aparaty

do fabrykacyi wody sodowej,

Kwas i sodę do tegoż.

Soki owocowe, Czekoladę,

Kakao van Houtena

w puszkach i na wagę

Mączka Nestlego dla dzieci,

Proszek antiseptyczny,

Ekstrakt mięsny Liebiga

poleca 5839

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Taniej niż wszędzie!

Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct, złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, para od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi, potrzebny zaraz do notaryatu na prowincyi. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Narodowej".

Trycykl

z pierwszej w świecie fabryki **„Humber"**, mało używany, kosztował złr. 350, sprzedam za złr. 180. Wiadomość: Lwów, Karola Ludwika 3, Pieniążek.

Ces. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

NASTĘPCÓW

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

alkohol absolutny

$^{100}/_{100}$ do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KLOZETY pokojowe po złr. 8·—, 18·— i 30·—. **WANNY** długie po złr. 16·— i 18·—, nasiadowe po złr. 6 i 7·50, poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituluy 1 (naprzeciw katedry).

PIENIADZE do 100 złr. pożyczam pod przystępnymi warunkami. J. G. Lwów, poste restante. 176

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Majątki i dzierżawy. Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 270.000 do sprzedania. — Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 105

Lwowskie morskie oko

(kąpiele stawowe) **za dworcem kolei elektrycznej**, pomiędzy górami, wykute w skale, zasłonięte od wiatrów. Otwarte dla panów rano do 11-tej, dla pań od 11 do 2 dla panów od 2 do 9-tej. Kąpiel bez gabiny jeden bilet 15 ct., kąpiel z gabiną jeden bilet 25 ct. Przy zakupnie 5 biletów dodaje się jeden bilet bezpłatnie. **Urządzono tylko dla chrześcian.**

Józef Iwanicki.

NAUCZYCIELKA posiadająca patent, na wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacyą, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Nauczycielka M. Lwów, Stowarzyszenie nauczycielek, Rynek 10. 166

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Brzoskwinie!

Najpiękniejsze wielkie brzoskwinie (morele) do jedzenia lub do smażenia dostarcza w pięciokilogramowych koszykach pocztowych po złr. 1·60 **franco** za pobraniem pocztowem **Munk Gabor, Gross-Wardein, Węgry.** 170

Kazimierz Floręcki lakiernik

przyjmuje wszelkie roboty budowlane. Lwów ulica Janowska l. 30. 123

PROSBA. Matka 4 nieletnich i niezaopatrzonych dzieci, która jest kaleką głuchoniemą, znajduje się w tak okropnem położeniu, że jest zmuszona udać się do litościwych serc z pokorną prośbą choćby o najmniejszy datek, lub zaopatrzenie jej szyciem bielizny. Marya Krzyczkowska u p. Łucyan ul. Łyczakowska l. 4079.

Kawy w najlepszych gatunkach

1 kilo złr. 1·80, 1·92, 2, 2·08 i 2·16 poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Herbata chińsko-rosyjska

od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 2·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukurziczne moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Nauczyciel tańców

artysta-estetyk

Emil Dworzak

poszukuje lekcyi na prowincyi, w domu dystyngowanym. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Biuro sprzedaży dzienników, ulica Kilińskiego l. 2.

Lewantyny, Krepony i Zefiry na letnie suknie damskie.
Płótno szare na prochowniki i pokrowce
Materya niciana i wełniana na letnie ubrania męskie.
Dreliszki liberyjne, na materace i story.
Materye na chorągwie
Łóżka żelazne, dziecinne ze siatką.
Wkładki druciane
poleca najtaniej Magazyn
J. Drexlera i Synów
Lwów, plac Kapitulny 2.
Cenniki i próbki na żądanie.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

Agencya pani Zaleskiej

w Paryżu

4, rue des Apennins, Batignolles

dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przebywające dla kształcenia się w Paryżu.

Skład kawy i herbaty

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem „Syrjusz"

we Lwowie

ulica Ossolińskich l. 11, Filia ul. Trzeciego Maja l. 2

poleca 5300

Najprzedniejsze

KAWY

½ kilo złr. 1·—.

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ¼ kilo złr. 1 do 2 złr.

Koniak czysty, kuracyjny, butelka 1 złr. 80 ct. do 5·— zł.

Zacherl'a Proszek na owady,

Naftalinę, Kamforę, Terpentynę,

Papier i lep na muchy,

Kwas karbolowy,

Proszek karbolowy

poleca 4000

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Skarb Bołszowiecki

poleca do zasiewu:

Rzepak zimowy gruboziarnisty,
" " parasolowaty,
" " Thuryngski
" " zwykły.

Wszystkie gatunki wybornej jakości po cenie 12 złr. za cetnar metryczny wraz z workiem loco stacya kolejowa Bursztyn albo Halicz". 5846

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

KONIAK, LIKIERY, ARAK, RUM, HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry złr. 4·80. 5181

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież **wszelkie fotograficzne przybory**

poleca

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatne. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

„GAZETA POLSKA"

polityczna, ekonomiczna i literacka

jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową

rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. kwartalnie **1·75.**

Prenumeratę przyjmuje

Administracya „Gazety Polskiej"

w Czerniowcach.

Rodaków z Galicyi dbałych o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego u kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza

Wydawnictwo „Gazety polskiej".

Ptaki zagraniczne śpiewające, Papugi, Kanarki Harceńskie, Słowiki chińskie, Rybki złote, Jaszczurki, Żółwie itp. — ma do sprzedania **E. KARGE, Lwów, Piekarska. Małpy**

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10.000 jedwabnych **parasolek** (*Entoucas*) po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
3.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
3500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończochach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, neglizach, kapeluszach ogrodowych i kostiumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególnie niejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów „Louvre" na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów „Bourett" tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk portjer w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par firanek koronkowych zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 kołder z wełnianego atlasu we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych kołder podróżnych (Jägera) 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 kocy flanelowych w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 dywaników pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 dywanów na ściany o desenie perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 dywanów salonowych i kościelnych przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22·—.
20 dywanów do pokojów jadalnych 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 dywanów pół-salonowych 6·25, 7·— i wyżej.
1000 reszt chodników 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszelkich rozmiarach po 5½ metra dł.; Portjery i firanki koronkowe aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wiedeń 5826

Hotel Continental

Praterstrasse.

Hotel pierwszorzędny. 300 pokoi, od złr. 1·50 i wyżej. Oświetlenie elektryczne. Winda osobowa. Wielki ogród restauracyjny z fontaną.

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET et Cie Successeurs

31—33, rue Boinod, à Paris. 5775

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.

Cztery medale złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

MASZYNY PAROWE horyzontalne pół-stałe **kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.

MAZSYNY PAROWE prostopadłe pół-stałe o sile 1 do 20 koni

MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.

Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę krajową galic. koronową**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —.35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg, łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.